№ 192. Kraków, 24 Sierpnia — Czwartek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
W. Gra[illegible] państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 23 sierpnia.

Nowy w kwestyi wschodniej występuje czynnik, Grecya, a ponieważ występuje dopiero teraz, zatem należałoby przypuścić, że w Atenach nie dają temu wiary, aby rychło przyszło do pokoju na półwyspie Bałkańskim. Dawno przed rozpoczęciem wojny głoszono, że między Serbią, Czarnogórą, Rumunią i Grecyą zawartem zostało przymierze zaczepno-odporne przeciw Turcyi. Okazało się to być zmyśleniem, tak iż tylko Serbia i Czarnogóra przyszły w pomoc powstańcom i wreszcie wydały wojnę Turcyi. Interesa Rumunii i Grecyi nie szły w parze z słowiańskim ruchem; owszem, dla Rumunii nie ma za Dunajem żadnego interesu, żywioł zaś słowiański jest dla tych resztek kolonij romańskich niebezpieczny swoją przewagą liczebną i rozciągłością jeograficzną. Rumunia zresztą dostała się w udziale księciu z domu niemieckiego, i nie tylko znajduje opiekę w Berlinie, ale pod pewnym względem ulega wpływom ztamtąd wywieranym. Dla Grecyi zaś mógł upadek Turcyi przynieść ogromne korzyści, ale wtedy jedynie, gdyby nastąpił nie pod naciskiem Słowian, najmniej zaś Rosyi. Każde zwycięstwo Słowian w Turcyi rodzi obawę o uszczuplenie przyszłego dziedzictwa po cesarzach wschodnich, do którego Grecy wyłączne roszczą sobie prawo.

Europa przyznając małemu odłamowi dawnej Grecyi niepodległość, rozbudziła aspiracye, dla których nie dostarczyła środków. Rosya chciała znaleść w Grecyi powolne narzędzie dla swej polityki przeciwtureckiej, Anglia i Francya chciały stworzyć tylko miejsce schronienia dla prześladowanych chrześcian na Wschodzie; Anglia nadto czuwała z wysp Jońskich nad nowem królestwem; Francya pragnęła znaleść tam stacyę dla swoich interesów w Syryi i dla swoich badań naukowych w Egipcie. Za ciasne jednak były ramy nowego królestwa Greckiego dla budzącego się ducha narodu i dla wrodzonego ducha handlowego. Nie przenieśli się Grecy z Konstantynopola i Syry do Aten, czekając, aż Grecya przysunie się do nich; oni dawne jej posiadłości już trzymali w rękach; Europa jednak nie myślała o spełnieniu tej nadziei Greków. Rosya chciała obalić Turcyę, aby zawładnąć jej posiadłościami, Anglia i Francya czuwały, aby Turcya nie została pokrzywdzoną, bo osłabienie jej przyśpieszyć może tryumf Rosyi. Tak król Otto z domu Wittelsbach, jak król Jerzy z domu Glücksburg, byli i są królami konwencyonalnymi, przez gabinety europejskie oktrojowanymi, bez punktu oparcia w narodzie, bez miłości dla kraju, bez pola dla ambicyi. Król Otto chętnie też porzucił skaliste brzegi swego państwa; król Jerzy jeździ po świecie w czasach, gdy główny wróg Grecyi, pan dziedzictwa cesarzów Greckich, krwawe stacza boje.

W narodzie greckim dwa walczą z sobą prądy, a może i stronnictwa: jedno nie pyta, kto z Turkiem walczy, dość, że gdy walczy, trzeba korzystać ze sposobności i uderzyć na Turka od południa; drugie widzi niebezpieczeństwo, aby Słowianie nie wzmogli się zbytecznie, gdyż trudniej potém przyszłoby z nimi walczyć o panowanie, niż z Turkami. Niektórym zaś nakazuje roztropność słuchać rady obcych gabinetów.

Tak stały rzeczy dotąd. Naraz dowiadujemy się, że Grecya zastrzegła się w Stambule przeciw osiedlaniu Czerkiesów w pobliżu jej granic. Był to pierwszy krok przypominający Porcie, że ma od południa niepewnego sąsiada. Ależ i Rumunia chciała korzystać z położenia trudnego Turcyi i liczne postawiła żądania, na które nie doczeka się odpowiedzi. Wszakże wyszło teraz ważniejsze żądanie od gabinetu ateńskiego, bo domagające się wypełnienia przyrzeczeń danych Grekom na Krecie co do reform oraz skargi na postępowanie władz tureckich na tej wyspie, które budzi niepokoje, wpływające również na umysły w Grecyi. To ostatnie żądanie nie może być lekko brane. Wydaje się ono jakby motyw uprawniający rząd grecki do mieszania się w sprawy Krety, prowincyi tureckiej, na podstawie wspólnej narodowości. Wprawdzie, kiedy Kreta podniosła rokosz i pragnęła wywalczyć sobie niepodległość, aby się z Grecyą złączyć, gabinet ateński nie śmiał zrobić żadnego kroku, a tem mniej nie przyszedł kreteńczykom w pomoc, lubo nalegano na rząd grecki; bo nie było wtedy nadziei, aby słabe siły wyspiarzy zdołały się oprzeć tureckim pułkom i przysłanym im w pomoc egipskim. Teraz jeśli Grecya podnosi takie żądanie, a zapewne czuje, iż gołosłowne noty nie znajdą w Stambule ucha, jeśli im szczęk oręża nie wtóruje, zatem musi je poprzeć siłą.

Dlatego niezmierną wagę przywięzywalibyśmy do tego doniesienia, gdyby się sprawdziło. Wystąpienie bowiem Grecyi jako nowego czynnika w kwestyi wschodniej, stałoby się hasłem dla Greków zamieszkałych w południowych prowincyach tureckich oraz na wyspach, a do sprawy serbskiej przybyłaby sprawa grecka. Byłoby to jednak dowodem, że Grecya uległa naleganiom rosyjskim, bo tylko jedna Rosya mogłaby ją do takiego wystąpienia skłonić, choćby też, aby zrobić dywersyę militarną. Otóż niechciałaby Grecya poświęcić się na korzyść Słowian, a przeto musiałaby uzyskać pewność, że przyznane będą jej samej wielkie korzyści i że przymierze z Serbią przyszło ostatniemi czasy do skutku.

Diennikarstwo francuskie wszelakich odcieni zapisało zgodnie śmierć Ludwika Wołowskiego, jako stratę publiczną, niemal jako wypadek polityczny. I nie dziw, bo w szeregu ekonomistów francuskich powstała szczerba po pisarzu, co łączył teoryę naukową z praktycznem działaniem i był nietylko dzielnym szermierzem zdrowych doktryn, które za jego poparciem wchodziły w życie, ale nadto dał początkowanie niejednej instytucyi finansowej, niejednej reformie ekonomicznej. W nowo utworzonym senacie została także próżnia po przedstawicielu miasta Paryża, który łączył popularność z wielkiem umiarkowaniem i rozważnym kierunkiem politycznym.

Dla nas zgon Ludwika Wołowskiego jest również stratą narodową, nietylko dlatego, że zawsze przynosi zaszczyt dla narodu, gdy Polak w świecie naukowym i politycznym dobije się europejskiego stanowiska, lecz niemniej dlatego, że ś. p. Wołowski umiał pozostać wiernym dla dwóch ojczyzn, naturalnej i przybranej. Nie zaparł się też nigdy charakteru Polaka, choć pojął na seryo obowiązki francuskiego obywatela. Sprawa polska miała w nim więcej niż pamiętnego na swoje pochodzenie i życzliwego przyjaciela lub poplecznika, ale członek francuskiego Instytutu i członek francuskiego senatu nie przestał być emigrantem polskim, żyjącym w zupełnem wspólnictwie z towarzyszami wygnania, troszczącym się porówno z nimi i popierającym wszelkie instytucye polskie we Francyi.

Niełatwo to i nie w każdym kraju można przyjąć podobne stanowisko *sujet mixte*, i wywiązywać się z niego tak szlachetnie, tak zaszczytnie wobec dwóch narodów. Nawet między Francyą a Polską mimo związków historycznych i politycznych sympatyj, nadziei z jednej, współczucia z drugiej strony, stanowisko pośrednie bywało trudnem, a niekiedy szkodliwem. Polityka emigracyjna, która się czasami wmięszała do ruchów wewnętrznych Francyi, albo ze stanowiska francuskiego chciała kierować sprawą polską, wpadała nieraz na zgubne tory. Ś. p. Ludwik Wołowski lubo niezerwał solidarności z emigracyą polską, nie kierował się emigracyjną polityką. W czem mógł, dopomagał rodakom i popierał sprawę polską, ale jako człowiek nauki i mąż polityczny działał na specyficznie francuskim gruncie. Być może, że dopomagała mu do tego kolej naukowa, która miała go doprowadzić do karyery politycznej. Nauka ekonomii politycznej wytknęła mu ten kierunek ścisły i praktyczny tak diametralnie przeciwny idealizmowi polityki emigracyjnej, związała go z tokiem wewnętrznych bieżących kwestyj społecznych i z rozwojem instytucyj ekonomicznych.

Nie sam jeden z Polaków Ludwik Wołowski zasłynął między ekonomistami francuskiemi. Kiedy Augusta Cieszkowskiego dzieło *De la circulation* stało się powagą naukową, Wołowski zwrócił na siebie uwagę chwytaniem tych problematów, które zarówno w ekonomicznym jak i społecznym zakresie stały na porządku dziennym. I tak już w r. 1848 odznaczył on się na kongresie ekonomistów świetnem odparciem planów Ludwika Blanc o warsztatach narodowych.

Rozbiór obszernych dzieł i mnogich broszur, które wychodziły z pod jego pióra niemoże być zadaniem tej pobieżnej wzmianki. Wcześnie Wołowski zaciągnął się pod sztandar wolności handlowej i wraz z Michałem Chevalier przyczynił się do jego zwycięstwa. Był też to jedyny punkt wspólny dla naszego ekonomisty z systemem rządów napoleońskich. Rzecz dziwna, że Wołowski, który w licznych traktatach ekonomicznych, jak o pracy kobiet i dzieci w fabrykach i t. p. szukał wyjścia z chorobliwego stanu dzisiejszych stosunków społecznych, nie zbliżył się do szkoły reformy socyalnej, na której czele stoi Le Play.

Zapewne przeszkodą tu była wiara w konstytucyonalizm, jakoby jedyne palladium wolności i droga wiodąca do przywrócenia porządku społecznego. Zasadom tym wyniesionym jeszcze ze szkoły doktrynerów, przypisać należy, że Wołowski po katastrofach 1870, będąc wybranym do Zgromadzenia narodowego, znalazł się w lewem centrum, zrazu w Thiersie upatrując jedynego męża stanu na czasy ciężkich przejść, a następnie popierając konstytucyę Waddingtona.

Skrajna prawica była mu równie wstrętną jak skrajna lewica. Stanowisko to pośrednie jednało mu też coraz większe wzięcie i powagę w Zgromadzeniu, której wyraz złożył nad grobem prezes Senatu.

Ze śmiercią Ludwika Wołowskiego tracimy jedną z tych illustracyj narodowych, które świecą po za ciasny zakres polskiej publiczności, zrywa się jedne z tych ogniw, co nas łączyły ze społecznością francuską, wśród własnej niedoli zapominającej coraz więcej o dawnych sympatyach i wiernych przyjaciołach.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 22 sierpnia.

(*R.*) W tutejszych kołach politycznych nie przywięzują wielkiego znaczenia do alarmujących na pozór depesz półurzędowych z Petersburga o panującem w Rosyi wzburzeniu umysłów z powodu okrucieństw tureckich w Serbii i Bułgaryi. Ponieważ tu wiedzą dobrze, że Rosya nie dąży do wydania wojny, przeto mniemają, że depesze wspomnione, mają tylko na celu wywarcie nacisku na przyspieszenie pośrednictwa i interwencyi pokojowej, tudzież na wyjednanie jak najlepszych warunków pokoju Serbii. Brukselski *Nord*, widocznie inspirowany, grozi również wzburzeniem narodowem w Rosyi, i domaga się pośpiechu w akcyi pokojowej. Zachodzi tylko pytanie, czy rząd rosyjski apelując do namiętności narodowych w Rosyi w celu politycznym, nie wojennym, będzie miał w końcu potrzebną siłę, aby kierować tym ruchem?

Petersburg 18 sierpnia.

Ignatiew powraca na swą posadę, sam car Aleksander powiedział: „Rosya niecofa się nawet, kiedy jest zwyciężoną, nieodwołuje się też swego przedstawiciela w podobnem jak obecne położeniu.“

Otóż Rosya czuje się zwyciężoną i głęboko upokorzoną. Na chwilę, ponieważ nieczuje się gotową do czynnego wystąpienia, przyjmie, co jej nałożą, ale niezapomni tego. Czego Rosya niezapomni, to tego, że odkryto jej słabość obecną, jej osamotnienie istotne, pomimo, że zatwierdzano politykę trzechcesarską: niezapomni, że odniosła *fiasco* w polityce przygotowywanej od wieków.

Gesarz jest dotknięty do żywego, cierpiący, niezadowolony z całego świata. Dzienniki zrzymają się, cała Rosya drży z oburzenia i niecierpliwości. Gniewają się na Anglię, oburzają się na Austryę, podejrzywają Niemców, nieufają Francyi i nienawidzą Turcyi.

Co do Turcyi, pocieszają się pewnością, że niezdoła ona zaradzić wewnętrznym zawikłaniom, i nietają wcale chęci i zamiarów podtrzymywania zaburzeń. Materyału do tego nie brak. Tymczasem Rosya się zbroi.

Położenie księcia Karola Hohenzollerna w Rumunii, staje się niemożliwem do wytrzymania, i ma on też zamiar opuścić księstwo.

Krążą tu wieści o przymierzu przeciw Rosyi, w któreby miały wchodzić Anglia, Niemcy i Austrya; inni mówią Anglia, Austrya i Francya, a Niemcy by się tylko w ten czas przyłączyły, gdyby Rosya dała do tego powód.

Inna wersya: książę Bismark zgodziłby się na wydanie Austryi Bośnii, pod warunkiem wynagrodzenia sobie jakąkolwiek anneksyą niemiecką. Ależ czy można przypuszczać aby Austrya poświęciła jedną ze swoich prowincyj dla niepewnego nabytku, przynoszącego tylko kłopoty.

Telegrafują stąd bezprzestanku, aby Słowianie wytrwali do ostateczności. Czyliż nieprzypomina tego hasła, które w r. 1863 przysyłano nam z Paryża *durez, durez!* Chcianoby koniecznie przedłużyć walkę serbską, bo tym czasem powróci p. Ignatiew do Konstantynopola i będzie pracował nad zawikłaniem sytuacyi.

Nienależy przypisywać większego znaczenia wiadomości o projektowanej podróży do Petersburga syna cesarza Napoleona III. Car Aleksander przyjmie go zapewne dobrze, bo mu to schlebia, ale odwiedziny te nie będą miały dalszych następstw. Opinia publiczna w Rosyi jest bardzo źle usposobioną dla ostatniej francuskiej dynastyi, a na dworze niema ona także przyjaciół.

Nowiny nadchodzące z Kaukazu są bardzo niepokojące. W okręgu zagdyckim w kubajskiej gubernii musiano użyć siły zbrojnej, aby uśmierzyć mały bunt powstały w skutek tego, że chłopi świeżo emancypowani niemogli zrozumieć nowego stosunku do swoich panów. Ustawa nakazuje zachowanie *status quo* przez kilka lat i reguluje równocześnie prawa właścicieli co do robocizny chłopów. Chłopi wiedząc tylko, że mają być wolnymi i już wyjść z niewoli, zbuntowali się, nie chcieli robić i płacić podatków. Wysłano oddział piechoty do Zagdidi i usmierzono bunt; 118 chłopów zostało zabitych a 230 rannych. Rosyanie twierdzą, że bunt ten był kierowany przez propagandę softów i ulemów.

Utworzył się oddział dość liczny karakirgisów z Alai i wdarł się w dolinę Terganu w Kokandzie. Jenerał Skobeliw wyruszył w pochód 1go sierpnia. Ma on zamiar rozpędzić bandy nieprzyjaciela i przedsiębrać reformy administracyjne, a mianowicie reformę sądową.

Utrzymują, że jen. Ignatiew nie chce powracać do Konstantynopola, dopokąd rząd Porty nie przeszle mu tłómaczenia. W ostatnich bowiem czasach nie było nigdy w domu ani w. wezyra ani żadnego ministra, ilekroć p. Ignatiew żądał z nimi rozmowy. Car Aleksander obiecał, że wyjedna mu tłómaczenia, za nim go wyszle. Jen. Ignatiew pominął w wizytach dyplomatycznych w Petersburgu ambasadora angielskiego. To jest tylko pewnem, że jen. Ignatiew nie wyrzekł się swojego charakteru ambasadora.

Rzym 20 sierpnia.

Ministerstwo otrzymało w tej chwili poparcie demokracyi anti-klerykalnéj i komunistycznéj. Nie mogąc użyć ciężaru podatków, nie mogąc się chwycić ani mlewa, ani majątków ruchomych, nie mając na tyle posad ani groszy, aby zadowolnić wszystkich swoich przyjaciół, gabinet za natchnieniem barona Jana Nicotery postanowił usunąć procesye.

Ukazała się więc światu jedna z tych wielkich reform, którą ludzie dawnéj opozycyi zachowywali *in petto* od chwili swego przyjścia do władzy. Powszechnie oczekiwano czegoś więcéj i przypomina się bajka Lafontaina o górze co mysz urodziła.

Dekret ten ministra spraw wewnętrznych źle wywarł bardzo wrażenie; niepotrzebuję mówić, że katolicy się oburzają a większość ludzi umiarkowanych i rozsądnych, uważa ten krok ministra za bardzo niepolityczny. Rzym nie jest takiem miastem jak Paryż, Londyn albo Berlin, jest to miasto *sui generis*, któremu trzeba było zostawić na długo jeszcze charakter religijny i jego zwyczaje oryginalne a malownicze, niechcąc go zrujnować odstręczając cudzoziemców.

Od roku 1870 zastanawiała mnie jedna rzecz, któréj nie wierzyłbym, gdybym nie był jéj ciągle świadkiem, to że starożytności i pamiątki Rzymu Cezarów bardzo mało znaczą w oczach ciekawych turystów, którzy co zima tysiącami napływają z Rosyi, Anglii i Ameryki. A jednak taka to prawda, że z roku na rok zmniejsza się ich liczba, w miarę jak Rzym traci ten wspaniały charakter Rzymu papieskiego i nie przedstawia im już tych majestatycznych obchodów, które są wyłącznością kościoła katolickiego. Święta Bożego Narodzenia, błogosławieństwo placu św. Piotra, przepych dworu watykańskiego, złocone karety kardynałów, muzyka kościelna wielkich bazylik, ceremonie wielkiego tygodnia: oto co ściągało cudzoziemców do Rzymu, a co już dzisiaj jest tylko wspomnieniem.

Zakazanie procesyj to cios zadany téj budowie, którą niewiedziano jak tknąć, aby runęła. Rzym był miastem procesyi, i niech mówią co chcą, nie było nawet pozoru, aby spowodować ten świętokracki dekret. Od chwili zajęcia Rzymu przez Włochów, nie zdołano wykazać ani zakłócenia porządku publicznego, ani najmniejszéj niedogodności wynikłéj z procesyj, i można było rzeczy zostawić jak były, bez niebezpieczeństwa dla ojczyzny. Ale p. Nicotera był innego zdania i pod pozorem zdrowia publicznego postanowił zadowolnić ten motłoch bezbożny, któremu nie mógł dogodzić inaczéj.

Jeżeli w samym Rzymie źle przyjęto dekret ministra spraw wewnętrznych, to cóż powiedzieć mogę o ludzie wiejskim, zostającym pod bezpośrednim wpływem duchowieństwa i obchodzącym wszystkie święta, jak przed wiekami. Dekret wprawdzie dodaje, że prefekt może udzielić pozwolenia wyjścia z procesyą na prośbę wystosowaną dwa tygodnie naprzód, ale jakież będą prawa téj interwencyi prefektów w kraju, gdzie ludzie dzierżący władzę systematycznie walczą przeciwko religijności.

Część literacko-artystyczna.

EMS

w sierpniu.

Jadąc tutaj jak zwykle na kuracyę, wstąpiłem tym razem do Homburga. Śliczne to miasteczko uległo, jak wiecie, przed kilku laty temu samemu losowi, co jego roskoszni towarzysze: Ems, Wiesbaden, Baden-Baden; wszędzie domy gry zamknięto. Po zdetronizowaniu Najjaśniejszego *trente et quarente* i jego dostojnej małżonki *rulety*, pozostały prawdziwie monarsze pałace, marmurowe sale, złociste komnaty, przecudne parki, ogrody, wodotryski, gdzie spaceruje i do woli się rozkłada publiczność, która nie wiem, o ile jest *kurmässig*, ale nie jest z pewnością *kurfähig*. Nie widać w niej ani dostatku, ani wesołości, a najmniej elegancyi. A nawet i takich gości mniej o połowę, niż dawniej. Ze wszystkich miejsc wzmiankowanych, Homburg najmniej może stracił na liczbie nazwisk zapisanych w jego kurlistach. Zawdzięcza to nie tyle skuteczności wód swoich, ile bliskości Frankfurtu. Wielkie to i bogate miasto dostarcza w lecie licznego kontyngensu. Frankfurtczycy uważają Homburg za swoją willegiaturę, bankierzy mają tam wille, co im nieprzeszkadza załatwiać codzień w Frankfurcie swych komptoarowych interesów. Dawniej co półgodziny krzyżowały się pociągi z Frankfurtu i Homburga na kolei, którą się przebywa w 35 minutach. Teraz dzieje się to co godzinę, ruch więc zmniejszył się o połowę. Niemniej jest on jeszcze bardzo wielki, zwłaszcza w niedzielę, bo wtedy cały Frankfurt udaje się do Homburga. Miałem nieszczęście jechać właśnie w niedzielę: nigdy tak olbrzymiego pociągu nie widziałem; z dwiema lokomotywami wlekliśmy się prawie godzinę, a zapewniano mnie, że każdy pociąg równie ogromny. Sądziłem, że jakaś uroczystość: ale bynajmniej, to prosta niedzielna inwazya. Nie zyskuje na niej fizyonomia spacerującej publiczności, ale zyskują kieszenie przedsiębiorców zakładu. Zwykła publiczność składa się naturalnie z Niemców i przeważnie Żydów; cudzoziemców, prócz nieuchronnych Anglików, bardzo mało.

Taką samą, ale nader mało liczną publiczność znalazłem w Ems, czyli w tak zwanej po polsku Amży. Publiczność ta świetną jest co do liczby gości kąpielnych i co do wykwintu, tylko podczas pobytu dwóch Cesarzy. Amżanie nazywają ten przeciąg czasu od połowy maja do połowy lipca swoim *sezonem*. Powtarza się on regularnie od lat kilku; zjeżdżają się wówczas goście należący do obu dworów i wiele innych, co chce udawać, że do nich należy, i rozjeżdża się, skoro tylko monarchowie Ems opuszczą. Pozostają tylko chorzy, którzy kaszlą, chrypią, plują, tak, że używający wód emskich na cierpienia żołądkowe, wydają się zdrowemi. Obok Niemców najwięcej tego roku jest Żydów, widać nawet galicyjskich, to jest w łapserdakach. Cudzoziemców stosunkowo bardzo mało, najwięcej Rosyan i Anglików. Francuzi zaczynają znów odwiedzać wody nadreńskie, słychać też więcej niż od lat czterech ich język. Jest tu tego roku hrabina francuska w balzakowym wieku, dosyć przystojna i nader modnie ubrana. Nosi piękne nazwisko, które książę pruski Jerzy, coroczny a więc i tegoroczny gość w Emsie, miał użyć w jednym ze swoich dramatów czy trajedyj, jest on bowiem, jak wiadomo, autorem wielu dzieł dramatycznych. Ta okoliczność, jak mi mówiono, była powodem, że dama życzyła sobie poznać tego księcia pruskiego. Lecz, bądź, że mnie w błąd wprowadzono, bądź też, że książę Jerzy nie chciał wziąść życzenia damy za symptomat chęci zbliżenia się Francyi do Prus, dość, że nieosiągnęło ono dotąd skutku, bo widzę księcia i damę spacerujących samopas, a książę chętnie rozmawia ze znajomemi sobie damami. Polaków najmniej tego roku: kilka osób z Królestwa i z Poznańskiego, z Galicyi jeden tylko p. Ludwik Skrzyński, znany poseł sanocki. Jako *great attraction* posiada Ems w tej chwili kilku Japończyków, których znów ciekawość obudzać się zdaje szlachcic (podobno galicyjski) przechadzający się poważnie w dużym słomianym kapeluszu, sutej czarnej czamarze i zamaszystych tegoż koloru spodniach w buty wsuniętych.

Pisząc do was co rok z tych kąpiel, nie chciałbym się powtarzać, a żadnej prawie nie dostrzegam w Emsie zmiany. Ukończono cerkiew; o rozpoczęciu jej budowy donosiłem wam przed dwoma laty. Jest ona mała, w zwykłym cerkiewnym stylu. Roku przeszłego była już pod dachem i zanosiło się na więcej złota i świetności. Tymczatem oblekła jakąś ponurą barwę, stosując się — jak mówią złe języki w Amży, do humoru niewesołego, w jakim car Aleksander tutaj zostawał podczas swego tegorocznego pobytu. Przyczyną tego smutnego usposobienia miał być nie tyle stan zdrowia Cesarza, lubo ten nie jest wcale zadawalniającym, ile poczucie, że Rosya jest odosobnioną w kwestyi wschodniej. Starał się przekonać siostrzeńca o mylności tego martwiącego go poczucia cesarz Wilhelm, i tym usiłowaniom jego, przywiązanie swe do Cara udowodniając tutaj ciągłą troskliwością, wielu — i może nie bez słuszności — przypisuje przyjście do skutku zjazdu reichstadzkiego. Cerkwi nie widziałem otwartej, podobno odprawia się w niej nabożeństwo tylko podczas pobytu Papieża.... chciałem powiedzieć Cara. Okrom tego, że widok cerkwi po świeżych rzeziach Unitów przykre bardzo sprawia wrażenie, to w Ems drażni tem więcej, że postawiona naprzeciw kościoła katolickiego, przypomina bardzo dotkliwie, iż budowa jego już od tylu lat rozpoczęta nie jest jeszcze ukończona i ani na krok od roku nie postąpiła!...

Cerkiew rzeczona stoi nad samym brzegiem rzeki, u stóp wzgórza, gdzie się wznosi *Villa Diana* w gotyckim niby stylu, do której mam w Ems wielką predylekcyę. Na lewo od tej willi, tuż przy kaplicy anglikańskiej, prawdziwem cacku gotyckiem, całkowicie bluszczem rozkosznie okrytem, wystawiono wspaniałą willę *Aurora*, przed parą laty zaczętą; po prawej zaś, nieco dalej naprzeciw łyżwowego mostu, budują z niesłychanym pośpiechem ogromny gmach, przeznaczony zapewne także na najem dla cudzoziemców. Wspominam tu o tych budowach, bo patrząc na nie, zapytać się przychodzi, na co mogą rachować Amżanie, pomnażając liczbę willi, gdy liczba gości coraz się zmniejsza? Pytanie to zwłaszcza staje się ciekawem, czytając wszędzie: *à louer, zu vermiethen*, i widząc, jak istniejące już wille mało są zamieszkane; co nie przeszkadza wcale drożyznie, która się z każdym rokiem zwiększa. Amżanie są zapewne zdania, że drogo być musi, gdy jest wiele gości, bo ciasno; a drogo być musi, gdy ich mało, bo ci, co są, powinni zapłacić za tych, których niema. Ems, pokazuje się, tracić nie może, ale na to nie trzeba stawiać „nowych“ willi, dość wyzyskiwać obecnych gości w „dawnych“. Czy Amżanie mniemają, że ów *sezon* podczas pobytu Cesarzów coraz będzie świetniejszym, że trwać będzie zawsze? Przecież panujący dziś monarchowie niemiecki i rosyjski, jeżdżący corocznie do Ems, nie są nieśmiertelnymi, a smutny przywilej potrzebowania emskiej kuracyi nie jest przywiązany do tych dwóch koron, tak, aby ich następcy koniecznie do Amży jeździć mieli. Chwilowy więc ów korzystny sezon ustać może. Inne przeto widoki muszą mieć Amżanie w budowie coraz liczniejszych lokali. Liczą też, jak mi mówiono, nie na pobyt głów koronowanych, ale głównie na postęp cywilizacyi, na rozwój i zniżenie cen kolei żelaznych (widać, że nie znają kolei Karola Ludwika), zgoła na wzrost ogólny dobrobytu, który pozwoli większej liczbie osób używać poleconych im skutecznych emskich zdrojowisk, i ztąd na coraz większy przybytek gości. „Ot, patrz pan — rzekł mi Amżanin, wskazując na przechodzącego naszego Mośka w łapserdaku — my takich polskich żydów dawniej nie widzieli.“ Rachuba mogłaby zawieść, pomyślałem sobie, ale odpowiadać było trudno, bo wdawać się w *Kulturkampf* nie chciałem. Lecz *à propos* żydów, nie galicyjskich, ale w ogóle, odpowiadano mi, że wszyscy dobijają się, aby pić wodę z niedawno odkrytego źródła zwanego *Victoriaquelle*. Nie dziwi mnie to bynajmniej, odrzekłem, widzą w tem dobrą wróżbę. Wszak *Victoria*, to dzisiejszy ich okrzyk, i to wszędzie, a niestety słuszny.

Cóż powiem dalej? oto, że na promenadzie napis na marmurze, o którym wam pisałem, zaciera się coraz więcej pod stopami spacerujących. Przechodzi w stan egipskich hieroglifów, i trudno już dziś wyczytać daty, w której król Wilhelm dał ostatnią odprawę p. Benedettemu. Wytrze on się niebawem zupełnie, a w każdym razie nierównie prędzej, aniżeli przejdą zmiany, jakie w Europie od tej wrogiej godziny datują. Dalej, że muzykę zastałem tę samą, ani lepszą ani gorszą, co w roku przeszłym, tylko spostrzegłem, że coraz mniej w rosyjskich symfoniach się miłuje. Miałażby na nią wpływać protestacya Anglii? Czyżby nawet i muzyka w Prusach starała się czerpać natchnienia w gabinecie, i harmonizowała

Zajmując się procesyami w chwili, gdzie tyle spraw, tyle postanowień ważnych czeka na rozstrzygnięcie, ministerstwo złożyło dowód oburzającej niedołężności, a najoczywistszym rezultatem będzie wzrost nieprzyjaciół obecnego stanu rzeczy; niby ich jeszcze mało.

Roztrząsałem sumiennie mowy polityczne, wygłoszone świeżo przy ucztach w Medyolanie i Turynie, ale nic nie znalazłem, coby zasługiwało na uwagę; szumnie brzmiące okresy, puste wyrazy, nic, tylko frazesy. Oczekiwałem jakiejś treściwéj deklaracyi prezesa gabinetu o zachowaniu się rządu podczas nadchodzącéj sesyi prawodawczéj; spodziewałem się wyczerpującego opracowania kwestyi traktatów handlowych, tak ważnych dla Włoch; myślałem, że nadeszła godzina szczerych, jasnych wyłuszczeń, co do wyborów ogólnych, tymczasem nic tego nie poruszono. P. Depretis wygłosił ogólniki oklepane, popierając je wielkiemi pochlebstwy dla domu sabaudzkiego a w szczególności dla Wiktora Emanuela. Minister finansów trzeba przyznać, że nie odegrał świetnéj roli w tych wszystkich przejażdżkach bankietowych, wszędzie go zupełnie zaćmiewał ambitny i młody współzawodnik baron Nicotera, który zawsze pierwszy u stołu, pierwszy ze swoim szefem sekcyi na zgromadzeniach robotniczych i demokratycznych ledwo okruchy téj nie zdrowéj popularności pozwolił zebrać tamtemu.

Ateny 15 sierpnia.

Izba została zwołaną na 6 (18) września. Król przybędzie przed tym terminem i prawdopodobnie osobiście otworzy Izbę. Ministeryum wygotowało kilka projektów ustawodawczych, między innemi zmianę organizacyi wojskowej, według systemu pruskiego, zastosowanego do zwyczajów i obyczajów krajowych. Zanim ta nowa organizacya będzie mogła być wprowadzoną, rząd postanowił przedsięwziąść reorganizacyę pierwszej kategoryi gwardyi narodowej. Pierwsza ta kategorya obejmuje wszystkich mężczyzn uzdolnionych od 21-26 roku, i utworzy korpus liczący 30 tysięcy ludzi. Również przedstawionym zostanie Izbie ustawa o zniesieniu dziesięciny i zastąpieniu jej przez nowy system opracowany przez ministra finansów p. Satiropulo. Gabinet będzie musiał stoczyć wielką wojnę z stronnictwem p. Deligeorges, wspieranem przez partyę p. Tricupi; ale prawdopodobnie zwycięży, gdyż ma po swojej stronie przyjaciół p. Zaimis, a między przeciwnikami panuje pewnego rodzaju rozdwojenie. Mniemają tutaj, że zwołanym zostanie kongres dla uregulowania interesów Turcyi, na którym i Grecya będzie reprezentowaną.

Kraków 23 sierpnia. Wczoraj wybrany został Dr Piotr Gross, poseł na sejm z okręgu Samborskiego, deputowanym do Rady państwa z okręgu wyborczego Rohatyńsko-Bobreckiego, z kuryi większéj własności, na miejsce wiceprezydenta Namiestnictwa p. Bartmańskiego, który wybrany po p. Emilu Torosiewiczu, złożył mandat.

Wiedeń 22 sierpnia. *Pester Lloyd* donosi: W myśl uchwały powziętéj przez rząd austryacki już dawniéj a przez rząd węgierski d. 17 b. m., rozpoczną się w październiku rokowania z zagranicznemi państwami celem zawarcia międzynarodowych traktatów handlowych. Traktat handlowy z Niemcami zajmie pierwsze miejsce, gdyż rząd austryacki pragnie już w grudniu b. r. ogłosić pozycye cłowe a względnie Radzie państwa przedłożyć. Anglia żąda, jak *Hon* donosi, stanowczo odnowienia starych traktatów, w skutek czego nie mogło dotąd przyjść do skutku zupełne porozumienie. Traktaty handlowe z Włochami i z Francyą wejdą późniéj na porządek dzienny.

— *Naplo* donosi, że rząd zamierza wszystkie artykuły przemysłowe, których państwo potrzebuje, kupować u krajowych producentów. W tym celu ustanowiono z łona ministerstw mięszaną komisyę, która zajmie się konskrypcyą wszystkich artykułów według gatunku i ilości, zbierze wszystkie potrzebne daty i opracuje program wykonania powyższego projektu. Daléj zamierza rząd węgierski zastosować zasadę własnéj asekuracyi co do wszystkich budynków i dóbr państwowych. I dla téj sprawy ustanowiono osobną komisyę ministeryalną.

— W Mokrynie w Węgrzech aresztowano 15 b. m. kupca Leboscha z powodu udziału w agitacyach Omladyny. U Leboscha znaleziono w domu nietylko dużo obligacyj przymusowéj pożyczki serbskiéj lecz także listy osławionych agitatorów w Serbii i Rosyi Listy te wskazują ślad szeroko rozgałęzionych knowań.

Rosya.

Kiedy nareszcie nastąpi interwencya do spraw wschodnich ze strony mocarstw europejskich? Takie pytanie zadają sobie *St. Petersburgskija Wiedomosti* pod d. 5 (17) sierpnia. I następnie szeregiem otrzymywanych z rozmaitych stron wieści i wyprowadzanych ztąd własnych wniosków i rozumowań starają się to pytanie rozwiązać. Mówią więc naprzód, że „interwencya nastąpić powinna i nastąpi nieuchronnie, lecz doniesienia dzienników i agencyj telegraficznych o obecnem stanowisku mocarstw do sprawy wschodniej są tak tendencyjne co do treści i ciemne w formie, iż gmatwają tylko pojęcia o rzeczywistym stanie rzeczy. Jak naprzykład zrozumieć telegram z Paryża, który brzmi: „Utrzymują (kto?) że Anglia bardzo jest zadowoloną z powodzeń Turcyi i że okazuje jej przychylną pomoc". Społeczeństwo angielskie nietylko niejest zadowolone z powodzeń Turcyi, nietylko nie okazuje jej pomocy, lecz przeciwnie — zwycięstwa Turcyi uważa za nieszczęście a barbarzyństwa muzułmańskie za hańbę dla cywilizacyi. Nawet w rządzie angielskim nastąpił przewrót, a polityce Disraelego, przychylnej Turcyi zadano cios śmiertelny". Lecz kiedyż zaświta dzień, w którym Europa przestanie być bezczynnym widzem niesłychanych w dziejach świata okropności? Mamy wieści z dość pewnych źródeł, że między trzema mocarstwami stanęła zgoda co do następnych czterech punktów: 1) Na zasadzie postanowień rejchsztadzkich energiczne wdanie się mocarstw w sprawy wschodnie, nastąpi wówczas, gdy jedna ze stron wojujących będzie się go domagać, albo uzna się za zwyciężoną, lub nareszcie fakta niezłomne niepozwolą wątpić o zwycięstwie którejkolwiek ze stron wojujących; 2) Skoro tylko nastąpi jedna z powyższych ewentualności, trzy cesarstwa starać się będą o uzyskanie zgody państw innych na interwencyą, która będzie mieć na celu — urządzenie nowego ustroju na półwyspie Bałkańskim; 3) Urządzenie tego ustroju niebędzie zależało od Porty, jak również nie będzie jej dozwolonem prowadzić rokowania bezpośrednie między Konstantynopolem a Belgraradem; 4) Rokowania między Portą a Czarnogórą dopuszczone będą, ponieważ Czarnogóra niezostaje w stosunku lenniczym z Portą, lecz będzie zastrzeżonem, aby rokowania te niezmieniły w niczem zasad, uchwalonych przez mocarstwa pośredniczące, bo w razie przeciwnym państwa mają prawo protestować przeciw wymaganiom Czarnogóry i ustępstwom Porty na rzecz ks. Mikołaja. Dalej dziennik petersburski utrzymuje, że Europa przedewszystkiem pragnie wiedzieć, z kim będzie mieć do czynienia w Konstantynopolu i czy z partyą staroturecką, odrzucającą wszelkie reformy i ustępstwa na korzyść chrześcian tureckich: czy też z partyą tak zwaną „młodej Turcyi" która przynajmniej okazuje chęć do wprowadzenia pewnych ulepszeń w charakterze próby? Oto, dla czego zdaje się nam, że sposób działania państw europejskich zależeć będzie bardziej od oczekiwanych wypadków na Bosforem, niż od skutków wojny serbskiej i że chwila interwencyi czynnej nastąpi natychmiast po nowej zmianie na tronie Osmanów, skoro tylko (a nastąpi to niechybnie) reakcya muzułmańska zatryumfuje i fanatyzm mahometański zwycięży partyę liberalną. A w takim razie interwencya Europy niebędzie już dowodem współczucia dla cierpień Słowian, lecz po prostu skutkiem potrzeby obrony własnej, ponieważ tryumf dzikich tendencyj fanatyzmu muzułmańskiego stanie się groźnym dla całego świata cywilizowanego".

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Jeszcze wieczór 21 sierpnia nie była rozstrzygniętą trzechdniowa od 19tm. tocząca się walka uporczywa między dwoma korpusami tureckiemi, które w 40 tysięcy żołnierzy uderzały kilkakrotnie na znaczny korpus wojsk serbskich, broniący szańców przed Aleksinaczem w dolinie Morawy i nie dopuszczający wdarcia się armii tureckiej tą umocnioną bramą w głąb Serbii. Nie rozstrzygniętą jeszcze była wieczór 21 t. m. — powtarzamy — ta trzech dniowa bitwa, a raczej szereg bojów przed Aleksinaczem toczonych; albowiem pomimo telegramu tureckiego z Niżu, donoszącego „o zadaniu klęski Serbom i zdobyciu ich stanowisk w górach", nie zdobyli jeszcze wówczas Turcy redut około Aleksinaczu i wojska serbskie nie cofnęły się do Deligradu, na drugą swoją linię obronną. Prawdopodobniejszą a nawet prawie pewną jest wiadomość w telegramie serbskim z Belgradu z 22 t. m., że wojska serbskie odparły główny atak wykonywany kilkakrotnie 19, 20 t. m. przez korpus Saiba paszy doliną Morawy, gdyż w trzecim dniu walki 21 t. m. toczył się bój znów pod Supowaczem, a przeto dalej przed Aleksinaczem niż w dniu 19 t. m. w którym Turcy dotarli aż do Tesicy.

Chociaż telegramy urzędowe od obu stron o tej bitwie nadchodzące, są po większej części sprzeczne, nie opisują dokładniej i bliżej tego szeregu walk to kolejno, to współcześnie toczonych, a tureckie depesze nie oznaczają nawet bliżej ich miejsca — jednak porównawszy te telegramy z sobą i z wieściami telegraficznemi prywatnemi z Belgradu i z Widdyna, możemy przedstawić choć główny zarys tych trzechdniowych bojów w okolicy Aleksinacza.

Armia turecka, a raczej dwa jej korpusy Alego Saiba i Achmeta Ejuba, wykonywa przez 19ty, 20ty i 21szy t. m. z dwóch stron atak na umocnione stanowiska serbskie przed Aleksinaczem. Mianowicie Saib ruszywszy z Prekopu i przeszedłszy Morawę na ziemi tureckiej pod Mramorem, posuwając się na dół doliną Morawy wzdłuż wielkiego gościńca, uderza z frontu na wojska serbskie stojące w szańcach przed Aleksinaczem. Równocześnie zaś Ejub wyruszywszy z Kniazewacza przez góry ku Niżowi, zwrócił się następnie ku północy, i posuwał się przez wzgórza ciągnące się dość daleko od prawego brzegu Morawy; przeszedł strumień Topolnicę i spędziwszy przednie straże serbskie z tych wzgórzy w okolicy Górnewacza, zdobył je i usiłuje ztamtąd uderzyć z wschodniego boku na szańce Aleksinaczu. Wiadomość o spędzeniu przednich straży serbskich z tych wzgórzy za Topolnicą wpływającą do Morawy i zajęcie tych wzgórzy po południowo-wschodniej stronie Aleksinacza, ale jeszcze o parę mil od niego, zmieniono w telegramie z Niżu na wiadomość o zupełnej klęsce Serbów i zdobyciu ich stanowisk w górach.

Przyglądnijmy się bliżéj najprzód działaniom korpusu Saiba, wykonywającego przez te trzy dni 19, 20 i 21go sierpnia ponowne ataki z frontu doliną Morawy wzdłuż wielkiego gościńca do Aleksinaczu. Rano 19 wypiera on przednią straż serbską z Supowacza, dociera do Tesicy, uderza na znaczny korpus serbski stojący tam w okopach i szańcach, zdobywa nawet jeden okop. Lecz Serbowie otrzymawszy posiłki z Aleksinacza, odpierają ponawiane tu z gwałtownością ataki Saiba i po południu 19 odpychają jego oddziały aż do Supowacza. Dnia 20 t. m. rano uderza ponownie Saib, posuwa się znów do Tesicy, a nawet jak się zdaje zajmuje jakąś część téj pozycyi i tam odpoczywa. Tymczasem w nocy z 20go na 21 t. m. wojska serbskie wzmocnione tu posiłkami z Aleksinacza i Deligradu ściągniętymi, występują zaczepnie, uderzają na Saiba i odpierają go aż do Supowacza, tak, iż wieczór 21go zacięty bój toczył się znów około Supowacza. Zdaje się, że ten atak turecki z dwóch stron prowadzony na Aleksinacz: z frontu przez Saiba, a wschodniego boku przez Ejuba, pozwolił wodzowi serbskiemu, stojącemu w centralnem stanowisku, większą część sił swoich zwrócić przeciwko Saibowi i odeprzeć ten groźniejszy atak turecki, zasłaniając się tylko przez ten czas przeciw flankowemu atakowi Ejuba paszy mniejszymi oddziałami, które utrudniały postęp korpusu Ejuba przez wzgórza, powstrzymywany już naturalnemi przeszkodami.

Przebieg flankowego ataku, wykonywanego równocześnie (od 19 do 21 t. m.) przez Ejuba paszę, nie jest znany nawet w głównych zarysach; ale nie dotarł on jeszcze 21 t. m. do szańców Aleksinacza.

Podczas tych trzechdniowych bojów przed Aleksinaczem, oddział Chorwatowicza, stojący w wąwozach, które prowadzą z nad Morawy przez Bania do Kniazewacza nad górny Timok, posunął się do tego miasta (opuszczonego już przez korpus Ejuba paszy, gdyż ten, jako donosiliśmy, pociągnął jeszcze przed 18 sierpnia ku Niżowi), zajął Kniazewacz, a przeszedłszy na prawy brzeg Timoku, osadził wzgórza Trezibaba, z których wyparty był 5go sierpnia. Jakkolwiek Chorwatowicz tym ruchem, zajęciem Kniazewacza i wzgórz Trezibaby nad górnym Timokiem, przeciął związki między korpusem Osmana paszy, który stoi nad średnim Timokiem w okolicy Zajcaru a armią turecką uderzającą na Aleksinacz; jednak jeżeli powiódłby się Turkom ten główny atak i gdyby zajęli Aleksinacz a następnie Deligrad, musiałby Chorwatowicz bez boju opuścić Kniazewacz, aby nie być odciętym. Lecz jeśli Chorwatowicz rozporządza znaczniejszą siłą, mógłby wpłynąć na losy ważnej walki pod Aleksinaczem, gdyby posunąwszy się do Kniazewacza w ślad za Ejubem paszą, zagroził mu z boku i z tyłu.

Czarnogórskie pole walki.

Jakkolwiek mała „podjazdowa" wojna, która toczy się na czarnogórskiem polu walki, między gromadami dzielnych Czarnogórców a niewielkiemi oddziałami wojsk tureckich, nie może wpłynąć stanowczo na los walki, prowadzonej przez ludy słowiańskie, usiłujące się wydobyć z pod panowania tureckiego, i walka ta w obecnem położeniu rzeczy rozstrzygnąć się musi na serbskiej scenie wojennej; jakkolwiek teraz wobec trzechdniowej bitwy na serbskiej wschodniej linii bojowej pod Aleksinaczem, tracą jeszcze więcej na wojskowem i politycznem znaczeniu te zacięte lecz drobne potyczki zwodzone na wyżynach gór Czarnych; jednak zapasy małego lecz walecznego plemienia Czarnogórców z rozległem acz rozprzężonem państwem ottomańskiem, budzą silne zawsze zajęcie, tak, iż wspomnimy o nich nawet w chwili, gdy nad Morawą bułgarską toczy się od 19 b. m. ważna trzechdniowa bitwa.

Podaliśmy już dawniej telegraficzną z Dubrownika wieść o krwawej potyczce stoczonej 14 sierpnia na południowej linii bojowej czarnogórskiej, tj. na granicy albańsko-czarnogórskiej między Fundiną a Medunem, gdzie zwycięzcy Czarnogórcy ścigać mieli rozbitki oddziału tureckiego do Podgorzycy, skąd tenże poprzednio wyruszył. Chociaż nie przesłano jeszcze z Cetynii szczegółowego sprawozdania o tem zwycięstwie czarnogórskiem, a telegramy tureckie milczą zupełnie o tej potyczce; jednak zgodne doniesienia o niej z miast dalmackich pochodzą z tak różnych źródeł, że nie ulega wątpliwości ta klęska oddziału tureckiego pod Fundiną. Lecz rozmiary tego boju, liczba walczących tam i pokonanych Turków zolbrzymiały w wieściach, które doszły do Dubrownika i dalmackich wybrzeży z głębi gór Czarnych, odbijając się echami po dolinach. W listach z Dubrownika z 19 i 20 sierpnia ogłoszonych w dziennikach chorwackich i niemieckich, czytamy te wieści nadeszłe do wspomnionego miasta dalmackiego o zwycięstwie czarnogórskiem 14 sierpnia. Zebrawszy te pogłoski i zestawiwszy z kartą Czarnogóry, skreślamy tu następujący niedokładny opis wyprawy oddziału tureckiego z Podgorzycy ku Medunowi i klęski jego pod Fundiną na granicy albańsko-kuczyńskiej.

Wiadomo, że gubernator Albanii Hamdi pasza, gromadził wojska tureckie z północnej Albanii i czynił powoli przygotowania do wyprawy przeciw Czarnogórze od strony południowej, od Albanii. Lecz rząd turecki niezadowolony z powolnego działania Achmeda Hamdi paszy, odwołał go z posady, a nowo mianowany gubernatorem Albanii, Machmud pasza, przybywszy do Skadaru (Skutari), chciał objęcie władzy uświetnić zwycięstwem i zaraz po przyjeździe rozpoczął działanie zaczepne wyprawą przeciw Kuczyńcom, plemieniowi spokrewnionemu i sprzymierzonemu z Czarnogórcami; a siedzącemu w południowo-wschodnim narożniku gór Czarnych.

Według wieści nadeszłych z Dubrownika wyruszył on z Podgorzycy z 8000 (?) nizamów, 5000 baszybozuków i z 3 tysiącami Czejbeksów (plemię albańskie sprzymierzone z Turkami) i ciągnął w kierunku północno-wschodnim ku nahii kuczyńskiej, pragnąc najprzód zaopatrzyć w żywność małą warownię turecką Medun (leżącą za rzeką Moraczą w górach na granicy Kuczyńców niepodległych i Kuczyńców Drekalowców pod panowaniem Turcyi zostających). Ruchy korpusu tureckiego śledziły gromady zbrojnych Czarnogórców i Kuczyńców ciągnąc górami po obu jego stronach, upatrując miejsca sposobnego i stósownej chwili do uderzenia na Turków, i wzmacniając się nowemi gromadami z głębi gór przybywającemi.

W d. 14 sierpnia rano gromady to krążące do koła korpusu tureckiego liczyć już miały 4000 Czarnogórców a 2000 Kuczyńców; naczelne zaś nad nimi dowództwo objął Bożo Petrowicz. Gdy przednia straż korpusu tureckiego zapuściwszy się w góry minęła wieś Kuczyńską Fundinę, Czarnogórcy i Kuczyńcy upatrzywszy widać przyjazne dla siebie położenie, podsunęli się ku Turkom i ukazali się z trzech stron na górach, a z po za odłamów skał i z po za drzew rozpoczęli żywy ogień do przodowego oddziału tureckiego. Gdy jedna część Turków odpowiadała na ten ogień gęstemi strzałami z swej dobrej gwintowej, odtylcowej broni, druga część starała się okopami i zasiekami na prędce wźniesionemi (w czem żołnierz turecki jest mistrzem) zasłonić swoich towarzyszy. Ten bój ogniowy trwał trzy godziny, gdy Czarnogórcy — czy to widząc niekorzyść dla siebie w takiej walce z Turkami mającymi broń lepszą, czy też rozpaleni i rozjątrzeni walką, lub też otrzymawszy posiłki, uderzyli z handzarami w ręku na Turków ze wszystkich trzech stron: od Duczycy, Boleku i Kolacza. Rozpoczął się zacięty bój na sieczną broń: Czarnogórcy handziarami, Turcy atagamami rąbali się i kłuli zaciekle. Wtem gdy niespodziewanie uderzyła świeża gromada Czarnogórców od brzegów rzeki Moraczy, zaczęli Turcy cofać się i uciekać, ścigani i rąbani przez Czarnogórców i Kuczyńców.

Wieści nadeszłe do Dubrownika podają liczbę Turków poległych tak na placu boju pod Fundiną jak i w ucieczce ku Podgorzycy na 5 tysięcy. Liczba ta wydaje się nam przesadzoną, bo w takim razie każdy Czarnogórzec zabiłby jednego Turka. Stratę swoją podają Czarnogórcy na 200 poległych i trzy tysiące rannych, zebrać zaś mieli z pola walki trzy tysiące karabinów tureckich a mnóstwo szabel i jataganów, oraz pięć koni objuczonych ładunkami.

Z północnej linii bojowej czarnogórskiej niema żadnej świeżej wiadomości ani o działaniach Muchtara paszy osaczonego w Trebinii przez Czarnogórców, ani o nadciągać mu mającej odsieczy.

Niżej podane telegramy z Konstantynopola z 22 t. m. pocieszają swoją publiczność doniesieniem, że obcej pobici dowódzcy tureccy: Muchtar dawniej przy Wilczajem dole w Hercegowinie, a Machmud niedawno, bo 14 sierpnia pod Fundiną na południowej linii t. j. na granicy albańskiej, ściągają posiłki i rozpoczną działania przeciw Czarnogórze; pierwszy od północy, drugi od południa z Albanii, gdy równocześnie Derwisz pasza stojący jeszcze na granicy serbskiej w Nowym Bazarze, uderzy od wschodu na Czarnogórców.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 sierpnia. W chwili zbliżającego się otwarcia nowego roku szkolnego, nasuwa się pytanie o książkach szkolnych. Oczekujemy od Rady szkolnej wyraźnych przepisów co do używania książek szkolnych, aby nauczyciele nie byli w stanie dowolnie wybierać i przerzucać książkami i zmieniać je dla widzimi się albo faworów, przeciw czemu powstawaliśmy kilkakrotnie, nie tając nawet nazwisk. Zachodzi tu także konieczność dania z Rady szkolnej instrukcyi co do przepisanego na szkoły dzieła do nauki historyi „Wieczory pod Lipą." Jak wiadomo, jedna edycya tego dzieła uległa konfiskacie, co dało powód do mniemania, iż dzieło to zakazanem zostało. Rzecz atoli miała się inaczej. Konfiskata spotkała to wydanie tej książki, które bez wiedzy autora zostało uzupełnione dopisem ostatnich wypadków krajowych od lat 40, gdy tymczasem edycya dawna, jak krakowska z r. 1873, wcale nie uległa zakazowi. Wypadałoby przeto Radzie szkolnej krajowej nadmienić wyraźnie, że książka ta jest na szkoły przepisaną, oprócz tej edycyi, która uległa konfiskacie.

— Wykończony został obraz N. Maryi Panny na zewnętrznej ścianie kościoła maryackiego w miejsce uszkodzonego starego obrazu i już od kilku dni co wieczór pobożni śpiewają pod nim, jako przez ciąg oktawy Wniebowzięcia N. M. P.

— Kuratorya fundacyi stypendyjnej ś. p. Radziwońskiego zawiadamia, że na rok szkolny 1876/7 przyznane zostały następujące stypendya i wsparcia: A) Dla uczniów Uniwersytetu: a) stypendyum w ilości 250 złr. uczniowi Wydz. lek. Wasylewskiemu. Takież stypendyum otrzyma, po złożeniu odpowiedniego wypracowania, kandydat Wydz. filoz. oddający się nauce historyi, b) zasiłki: pp. Bossowskiemu, Świtkowskiemu, Piórce, Ferensowi, Lelkowi po 90 złr., Majewskiemu, Kusiatowi po 50 złr.

B) Uczniom gimnazyalnym: a) Baupremu, Gromnickiemu, Gorączce stypendya po 150 złr.; b) zasiłki: Grocholi, Prostakowi po 80 złr., Schwarzowi, Baranieckiemu po 60, Pacule 50, Zbickiemu, Banachowi, Taborowi, Pelczarowi po 30 złr.

C) Uczniom szkoły realnej: Chryścińskiemu, Wojtychowi, Kilińskiemu zasiłki po 60 złr.

— Komenda wojskowa tutejsza wydała w tych dniach surowy zakaz jeżdżenia konno po wszystkich ścieżkach przeznaczonych dla pieszych. Ponieważ plantacye w pierwszym rzędzie do tego rodzaju ścieżek należą, przeto do wydania teraz tego zakazu dały zapewne powód świeże skargi na tego rodzaju nadużycia.

— W skutek choroby fizyka miejskiego Dra Mohra, wiceprezydent miasta polecił Drowi Buszkowi, lekarzowi miejskiemu, pełnić w zastępstwie obowiązki fizyka aż do czasu przyjścia do zdrowia Dra Mohra.

— Straż policyjna przytrzymała 17-letniego Michała Dąbrowskiego, poszukiwanego z Tymbarku za kradzież 30 złr., a dziś przed świtem przytrzymała na Grzegórzkach Piotra Świderskiego, wyrobnika, gdy niósł odzież męską, prawdopodobnie skradzioną.

— W Olesku zniszczył d. 21 b. m. pożar dom, w którym się mieścił sąd powiatowy, przy czem spłonęła znaczna część akt sądowych.

— Dochodzą nas następujące wiadomości:

Długie trwanie wojny na Wschodzie przynosi niezmierne szkody przemysłowi i handlowi austryackiemu. Od kilku lat wzmógł się był znacznie wywóz do prowincyj tureckich, w którym i Kraków miał swój udział. Sam rząd turecki ma kilka tysięcy folwarków pod własnym zarządem, a wybierając przytem podatki w naturze, stara się sam o wszystko co potrzeba dla wyżywienia wojska i koni. Sam też rząd uprawia rolę, sieje, zbiera, młóci, miele mąkę i chleb piecze. Wszelkie potrzebne narzędzia i machiny do niedawna nabywano tam wyłącznie z Anglii i Ameryki, aż dopiero po połączeniu kolejami z Austro-Węgrami, choć to Turcy, policzyli, że za wszystko płacili trzy razy drożej, niż w Austryi nabywając. Spedytorzy Grecy i żydzi zabierali zwykle na swoje koszta 50% wartości towaru. Przed dwoma laty bawił w Krakowie jenerał Strecker, Reszyd pasza, obecnie szef sztabu Achmeta Ejuba paszy i zawarł umowę z fabryką p. Zieleniewskiego o dostawę młocarń, pługów, machin parowych i t. p., a ułożone już urządzenie młyna parowego przez tę fabrykę w pobliżu Szumli, przerwała właśnie wojna, w chwili, kiedy Muchtar pasza, obecnie głównodowodzący, odnośny kontrakt już był podpisał. Strecker jest dawnym pruskim oficerem, uczniem szkół belgijskich, człowiek gruntownie wykształcony i bardzo miłego obejścia. Muchtar pasza posiada również europejskie wykształcenie; po francusku pisze poprawnie. Pomimo wojny, odchodzi jednak właśnie wyrób przemysłu krakowskiego do Turcyi, mianowicie do Jerozolimy, gdzie, jak wiadomo, toczy się ciągły, nieraz i krwawy bój o posiadanie Miejsc Świętych między katolikami, protestantami i prawosławnymi mnichami. W zeszłym roku zabrano katolicką kapliczkę na górze Oliwnej na rzecz prawosławnych popów. W tym roku stanął jednak znowu obok klasztor katolicki żeński, do którego Polacy (hr. Czarnecki) sprawiają właśnie dzwon. Dzwon ten spiżowy, ozdobny, odlany został przez p. Ziembowskiego bronzownika, a wytoczony w fabryce p. Zieleniewskiego. Obecnie główną opiekę nad Miejscami Świętemi ma konsul hiszpański.

Jedna z tych niewielu gałęzi przemysłu, w której Austrya zwycięża wszelką konkurencyę, mianowicie wyroby z pianki i z bursztynu, stoi odłogiem, z powodu wojny ustał bowiem zupełnie handel na Wschód

---

z domyślanemi sympatyami Kanclerza? Mniej mnie zadziwia, że bardzo rzadko każą nam słuchać Wagnera. Hazardowna to rzecz, bez sił dostatecznych wdawać się „w muzykę przyszłości", czeska więc orkiestra woli zostawić jej monopol Bayreutowi, gdzie Cesarz Niemiecki jest sędzią kamertonu. Dalej nareszcie, i to wspomnieć muszę, słyszałem gości lubiących spacery odbywać na mułach, skarżących się, że niema już w Ems tak dobrych mułów, jak w przeszłych latach. Były to, jak wam pisałem, juczne muły francuzkie zabrane podczas wojny. Te w części wyzdychały, a w części postarzały się; utrzymać zaś rasy mułów nie ma sposobu, odświeżyć tylko muły emskie możnaby przez nową wojnę, która jak wiadomo, dotąd się nie udała. Właściciele też i poganiacze mułów w Amży, nie znając przysłowia *dubius belli eventus*, składają jedyną klasę ludzi, których tutaj widziałem, przeciwnych polityce pokojowej.

Wyrażenie to sprowadza mnie znowu do pobytu Cesarzów, podczas którego, jak utrzymują, wzmacniała się nie tylko polityka pokojowa, ale nawet uczuciowa. Zapewniają, że Cesarz Niemiecki w pieczołowitości swojej o zdrowie słabego Cara, do którego jest wielce przywiązany, zwalczał wszelkie przeczucia złowieszcze, jakim ten ostatni podobno ulegał, a nawet miał się dać słyszeć, że na abdykacyę swego siostrzeńca nigdyby za życia swego nie pozwolił. Pobyt atoli ten, tak zwany sezon emski, który niezawodnie wielki miał wpływ na obrót wypadków i dotąd zapewne w polityce ogólnej znaczną odgrywa rolę, żadnego nie zostawił w Amży śladu. I to nawet tak dalece, że ktoby chciał przynajmniej widzieć apartamenta, gdzie się owe czułe rozmowy między mocarzami toczyły, nie mógłby zaspokoić swej ciekawości. Zaraz bowiem po ich wyjeździe zostały wynajęte. Dziwić to nie może co do mieszkania Cara, bo ten zajmował, jak zawsze, pawilon zwany „Czterema Wieżami", będący tylko przyległością „hotelu angielskiego": ale pokoje Cesarza Wilhelma są w Kurhauzie, gmachu rządowym, przeto taka oszczędność uderzać może. Czyby przykład Francyi, której głównem źródłem bogactwa jest oszczędność, miał taki wywierać skutek? Ależ we Francyi nie idzie ona z góry, ale z dołu, jest w narodzie, nie jest zasadą, ale obyczajem. Aby zaś przyszło do tego w Niemczech, zachodzi wielka przeszkoda. Lud w Niemczech zanadto lubi się bawić i jeść, za wiele też bawi się i je, aby módź być oszczędnym jak Francuz.

Nie będę się atoli wdawał w sprawy wewnętrzne Niemiec i w chwilową o nich tutaj opinię, bo mnie pod tym względem nie dawno w waszem piśmie wybornie zastąpił jeden z licznych korespondentów dziennika, pisząc z Wiesbadenu. Wprawdzie nie napisał nic o Wiesbadenie, bo zapewne nie było nic do powiedzenia, lecz bardzo trafne za to o wewnętrznem położeniu Niemiec poczynił uwagi. Tyle tylko dodać się ośmielę, że jakkolwiek idą te sprawy, nieukontentowania w opinii ogólnej dotąd nie dostrzegłem. Zawsze to samo jeszcze panuje zadowolenie z należenia do „wielkiego państwa." Z nabytą w ostatnim dziesiątku lat „chwałą" jeszcze się Niemcy nie oswoili. Cierpią na tę samą chorobę, z jakiej się wyśmiewali u Francuzów. Zmieniła tylko nazwę francuzką *la gloire* na *ruhmvolles Deutschland*, ale symptomata te same. Nie sądzą, podobnie jak Francuzi, aby tę sławę za drogo opłacili. Przyjdzie to kiedyś, ale dziś jeszcze zawczasu.

Obok tego zadowolenia, istnieje także zaufanie jeżeli nietyle w polityce wewnętrznej, to bardzo wyraźnie w zagranicznej. Najlepszą tego skazówką, że opinia publiczna bardzo mało zajmuje się sprawą wschodnią. Tutaj bo mowy prawie nie ma o Turkach i Serbach, jakby się wcale nic nie działo. Albożto nie ma księcia Bismarka? Owa tajemniczość, w jakiej wyjątkowo plany swoje dzisiaj mąż ten stanu ukrywa, owo milczenie, na jakie tak słusznie zwracaliście przed kilką dniami w artykule wstępnym uwagę, zowiąc je sfinksowem, ta zagadka, która może przerażać Europę, a przynajmniej w bojaźliwem trzymać zawieszeniu, Niemcy w zupełnym zostawia spokoju. Nieodgadują jej lepiej od innych, ale nie przypuszczają nawet, aby kanclerz *des glorreichen Deutschthums* mógł sprawę tę, którą ostatecznie trzyma w ręce, zakończyć inaczej, jak z korzyścią dla państwa. Z uśmiechu nawet zadowolenia jaki igra na wargach Niemca, gdy się o rozwiązaniu kwestyi wschodniej z nim rozmawia, sądziłbym, iż się domyśla, że rozwiązanie to, czy ono nastąpi przez układy, pośrednictwo, czy za interwencyą zbrojną, mniejsza, zawsze jednak przyniesie Niemcom jakąś chlubną..... anneksyę. Przekonanie to w opinii publicznej nie małą daje siłę mężowi stanu i nie małą jest nagrodą jeniuszu, pod warunkiem jednak, aby mu szczęście dalej tak wytrwale, jak dotąd służyło.

Z pewnem zadziwieniem widziałem wystawioną książkę *Les Prussiene en Allemagne* u każdego prawie księgarza. Przejrzawszy ją, pojąłem tolerancyę rządu pruskiego. Od Francuza piszącego o Prusakach, bezstronności żądać nie można, ale autor przesadził nawet w przesadzie. Takie książki nie są korzystne dla Francyi, ale dla Prus. Za taką ją zapewne rząd pruski uważa, z powodu, że pomaga mu ona do utrzymania nienawiści ku Francyi. Szczegółów nie zawiera również wiele zajmujących, cokolwiek tylko w przedmiocie *Kulturkampfu*. Walka ta, lubo wydaje się w tej chwili w zawieszeniu, nie jest jednak uśpiona. Opowiadano mi następującą anegdotę: Podczas pobytu Cesarza Wilhelma, księżom obcym będącym na kuracyi nie pozwalano odbywać Mszy św. (naturalnie przed piciem wody, a zatem przed 6tą godziną rano), tylko przy zamkniętych drzwiach kościoła; ma się rozumieć na klucz, bo drzwi kościoła podczas Mszy są zawsze zawarte, wyjąwszy w niedzielę, gdzie się katolicy w małym kościółku, prawie kapliczce, pomieścić nie mogą i stoją przed drzwiami. Owoż więc w skutek tego zakazu, goście kąpielni katolicy, zredukowani byli do jednej rannej Mszy miejscowego proboszcza. Kto się spóźnił, wejść nie mógł, a odbywającej się innej Mszy słuchać mógł tylko za drzwiami i kierować się głosem dzwonka na *sanctus* lub podniesienie. Pewna dama polska mająca zaszczyt być znaną przez Cesarza Aleksandra, gdy monarcha ten w rozmowie zapytał ją, czyby jej nie mógł w czem pobytu w Ems uprzyjemnić, odrzekła: „Oh i bardzo, gdybyś W. C. Mość raczyła wyjednać u Cesarza Niemieckiego, aby nam Mszę świętą pozwolił słuchać w kościele". *Se non e vero*, nie jestże *ben trovato*, ta Polka prosząca monarchy schizmatyckiego, aby jej Mszę wyjednał u monarchy protestanckiego? Cóż to za wyborna illustracya do obecnego stanu religii katolickiej nie tylko w Polsce i Niemczech, ale w całej Europie?... Pośpieszam donieść, że nie wiem, czy w skutek tej prośby, ale zakazu tego już nie zastałem, księża zamiejscowi Mszę odprawiają przy drzwiach niezamkniętych na klucz. Cała różnica w nabożeństwie jest ta tylko, że co dawniej na każdą Mszę dzwoniono, tego roku nie dzwonią na żadną. Zgoła, dzwon kościelny katolicki nie odzywa się wcale, uznano może głos jego za zbyt ultramontański. Za to cerkiew ma dzwonnicę, a w niej aż pięć dzwonów.

Nakoniec zapisać winienem jako rzecz niezwykłą ciągłe upały, bo blisko od trzech tygodni kropla deszczu nie spadła, a skwar niesłychany. Ciekawa rzecz widzieć, jak się Amża broni od kurzu i spiekoty. Z każdego prawie domu biją dwa razy na dzień wodotryski. W piwnicach mają rezerwoary wody, a przez okna piwniczne rury od sikawek polewają chodniki i ulice, tak że wcale kurzawy nie ma i chłód się rozchodzi. Za pomocą takich irrygacyj, ratują drzewa, utrzymują trawniki zielone jak w maju, kwiatów także pełno, a gorąco i upał daje się czuć tylko w teatrze, co nie przeszkadza, że zawsze dość obsadzony. Grają co drugi dzień, a mogliby grać codzień, tak tanim kosztem odbywa się scena w Ems. W przepysznej sali koncertowej stoi w jednym kącie malutki teatrzyk, o wiele mniejszy, niż nasze amatorskie w salonach. Na nim grają aktorzy będący na kuracyi, role gościnne, z pomocą trupy stałej nader miernej. Orkiestra z kilku muzykantów gra walczyki i polki podczas antraktów, których mało, bo zwykle dwie sztuczki po jednym akcie składają reprezentacyę. Sztuki stare, tłómaczone ze Scriba, jak *Le Secrétaire et le Cusinier*, wywołują oklaski, pomimo, że miejsce numerowane kosztuje talara. Prawda, że w sztuczkach tych występują dobrzy aktorowie, jak teraz jeden z dworskiego teatru berlińskiego, drugi z petersburskiego. Publiczność nie może się zdecydować, nie chce dać palmy jednemu nad drugim — może i tutaj powoduje się polityką.

M. M.

fajkami, cygarniczkami, cybuchami. Wiedeń niezmierne ponosi stąd szkody.

— Pożary coraz więcej szerzą się po miasteczkach w Królestwie Polskiem, a lubo upały i susza mogłyby posłużyć za wymówkę, wszelako były już podejrzenia podpalania. W jednym tygodniu zgorzało: d. 13 b. m. w Nasielsku w powiecie Pułtuskim około 40 domów; nazajutrz zgorzał prawie cały Chmielnik w powiecie Stopnickim, a nakoniec Solec w powiecie Opatowskim. Pamiętamy, że kiedy na Kaszuby rzucili się Niemcy, wykupując ziemię z rąk polskich, gdzie zastali stodoły i w ogóle budynki gospodarskie drewniane a niektóre z chróstu tylko plecione, ogień szerzył się bardziej niż za polskich czasów i to tak dalece, że wypalały się całe okolice. Towarzystwa asekuracyjne spostrzegłszy to, zaniosły skargi do rządu, że przyczyną tych częstych pożarów jest chęć pozbycia się wysoko zabezpieczonych budynków drewnianych i często podejrzanej wartości zbiorów. Władze przez szpary jednak na to patrzały, a co najwięcej, obwiniały lud miejscowy polski o podpalanie kolonistów. W samej jednak rzeczy systematyczne to palenie się całych okolic, było przygotowaniem się do stawiania budynków murowanych. Wartoby sprawdzić, jak dalece żydowskie miasteczka w Polsce nie są w tym samym celu podpalane. Asekuracya zmyślona weszła nie od dziś w zwyczaj. Właśnie temi dniami przytrzymano w Antwerpii statek włoski, którego ładunek w płótnie holenderskiem i belgijskiem okazał się być sześć razy mniej wartym, niż był rzeczywiście, bo zamiast cienkiej weby, skrzynie napełnione były grubym pakłakiem. Właściciel statku umknął, a śledztwo wykryło, że na statku mieściły się materyały palne. Chciano przeto spalić w drodze statek i zyskać na asekuracyi towarów. Przeszkodził temu urzędnik asekuracyjny.

— Dyrektor zawieszonego wiedeńskiego banku rentowego Hugo Spiller, ścigany jest listami gończemi za oszustwo.

Teatr letni. We czwartek d. 24go sierpnia: krotochwila w 1 akcie przez Józefa Blizińskiego: *Kawaler marcowy*; krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez W. L. Anczyca: *Błażek opętany*; operetka w 1 akcie — muzyka Suppégo: *Hania płacze, Jaś się śmieje.* Początek o godzinie wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 22go sierpnia piękna pogoda; termometr w cieniu od 12·0 doszedł do 32 0 C. Barometr zwolna opada, o 6ej rano dnia 23go sierpnia stan jego był 737·2 mill., termometru 16·2 C. Wiatr zachodni cichy.

— We czwartek dnia 24 sierpnia: Św. Bartłomieja apostoła.

Sprawy sądowe.

Lwów 21 sierpnia.

Co to uczciwy zarobek?

Straż policyjna przytrzymała Maryę H. włóczącą się po mieście, a stwierdziwszy, że do gminy miasta Lwowa nie jest przynależną, odstawiła ją do sądu powiatowego dla spraw karnych do ukarania ją za włóczęgostwo w myśl ustawy z d. 10 maja 1873.

W sądzie Marya H. tłumaczyła się, iż nie jest bez zatrudnienia, owszem trudni się czemś, co jej bardzo dobry dochód przynosi.

Sędzia p. Reinwarth uwolnił oskarżoną, motywując wyrok swój jak następuje: „Lubo prawdą jest że Maryę H. przytrzymano włóczącą się po mieście, to jednakże nie przyznaje się do tego, aby się niczem nie trudniła, owszem przyznaje się do zarobkowania, twierdząc że zarobek ten na jej utrzymanie całkowicie wystarcza. Tłumaczenie to uniewinnia Maryę H. zupełnie, gdyż notoryczną jest rzeczą, że osoby takiemu rzemiosłu oddające się, posiadają środki nie tylko do swego niezbędnego utrzymania się, ale nawet do przepychu w mieszkaniu, ubiorze i zabawach.“(!)

W skutek odwołania się zastępcy prokuratora, przed kilku dniami odbyła się w sądzie krajowym lwowskim rozprawa apelacyjna pod przewodnictwem radcy p. Nikischa, przy której podprokurator p. Prokopczyc zbijał powyższe motywa pierwszego sędziego.

Trybunał przychylił się do wniosku podprokuratora, uznając Maryę H. winną włóczęgostwa ze względu na to, że ustawa z d. 10 maja 1873, wymaga wykazania się uczciwym zarobkiem *(dass er die Mittel zu seinem Unterhalte besitze, oder redlich zu erwerben suche)*, zarobek zaś Maryi H. jako prawnie i policyjnie wzbroniony, nie może być nazwany uczciwym, a zresztą pojęcie zarobku wymaga pracy, zatrudnienia, czem środek utrzymania Maryi H. nie jest.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poradnik przem. roln. w Nr. 16 zawiera: Rozumne używanie zielonej paszy. — Praktyczność gniotowników. — Użycie subwencyj rządowych. — Reorganizacya Tow. roln., uzupełnienie sprawozdanie z posiedzeń Tow. roln. krak. — Stół czeladni i dworski, praktyczne obliczenie. — Szkło wodne jako zaprawa podłogi. — Sprawozdanie targowe. — Część inform. handl.

Wystawa rolnicza i przemysłowa we Lwowie, w r. 1877.

Skład komitetu:

Prezes: Dzieduszycki hr. Włodzimierz, właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy.

Wiceprezesi: Sapieha książę Adam, właściciel dóbr, prezes galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Badeni Józef, właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy.

Dyrektor: Augustynowicz Bolesław, właściciel dóbr, wiceprezes galic. Tow. gospodarskiego.

Zastępca dyrektora: Wierzbicki Ludwik, inspektor kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, wiceprezes Muzeum przemysłowego we Lwowie.

Sekretarz: Bodyński Maksymilian, sekretarz Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, radny miasta Lwowa.

Członkowie:

Abrahamowicz Dawid, właściciel dóbr, wiceprezes galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, poseł na Sejm krajowy. Baranowski Teodor, prezes Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Ciesielski Teofil Dr., profesor Wszechnicy we Lwowie. Chrzanowski Leon, poseł na Sejm krajowy. Gintl Henryk Dr, centralny inspektor kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Wiedniu. Greliński Józef, sekretarz galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Hausner Otton, właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy i członek Wydziału krajowego. Hochberger Juliusz, dyrektor urzędu budowniczego miasta Lwowa. Hubicki Karol, właściciel dóbr. Jaegermann Józef, profesor Akademii technicznej we Lwowie. Jasiński Aleksander, prezydent miasta Lwowa. John Juliusz August, wiceprezes Izby hand.-przem. w Krakowie. Krechowiecki Julian, wiceprezydent mag. m. Lwowa, Kulczycki Teodor, radca rachunkowy, radny miasta Lwowa. Langie Karol, właściciel dóbr. Mozer Zygmunt, ludwisarz, członek Izby handlowo-przemysłowej, radny miasta Lwowa. Obertyński Kazimierz, właściciel dóbr. Oestreicher Karol, dyrektor ruchu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Pietsch Karol, fabrykant maszyn, radny miasta Lwowa. Polanowski Stanisław, właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy. Popiel Paweł, właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy. Potocki hr. Artur, właściciel dóbr. Potocki hr. Roman, właściciel dóbr. Radziszewski Bronisław Dr., profesor Wszechnicy, radny miasta Lwowa. Romaszkan baron Jakób, właściciel dóbr. Schellenberg August, członek Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. Schiffner Antoni, dyrektor poczt, radny miasta Lwowa. Schmitt Henryk, literat, członek krajowej Rady szkolnej. Serwatowski Maciej Zenon, właś. dóbr, poseł na Sejm krajowy i człon. Wydziału kraj. Strusiewicz Zygmunt, dyr. szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach. Strzelecki Henryk, dyr. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Wolański Erazm. właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy. Wolski Wiktor Dr., dyrektor ruchu kolei Arcyksięcia Albrechta, prezes Towarzystwa przemysłowego we Lwowie. Zacharyewicz Julian, profesor Akademii technicznej, radny miasta Lwowa. Zaleski Filip, c. k. radca ministeryalny. Zyblikiewicz Mikołaj Dr., prezydent miasta Krakowa. Żaak Wincenty, stolarz, przełożony korporacyj rękodzielniczych we Lwowie.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 12go do 18go sierpnia:

1876 r.	1875 r.
złr. 169,342 c. 33	złr. 186,958 c. 56

Dochód od 1go stycznia do 11go sierpnia:

złr. 5,545,410 c. 62	złr. 6,299,224 c. 71

Ogółem dochód:

złr. 5,714,752 c. 95	złr. 6,486,183 c. 27

Wiedeń 22 sierpnia.

(*J. H.*) Dziś i wczoraj odbył się tu drugi międzynarodowy targ zbożowy. Uczestników zjechało się tym razem prawie dwa razy tyle, co przeszłym razem. Dowodzi to zarówno pożyteczności instytucyi, jak zainteresowania się coraz większego tak producentów austryackich jak wogóle europejskiego handlu zbożowego. Międzynarodowy targ nasion ma tę nieocenioną korzyść, iż umożebnia o ile się da najdokładniejszą informacyę konsumentom i producentom co do rezulatów zbioru w całej Europie i w ten sposób najwięcej przyczynia się do regulacyi ceny zboża.

Mimo tego tutejsi kupcy zboża zawistnie spoglądają na targ międzynarodowy, który koniecznie sprowadzić za sobą musi decentralizacyę handlu zbożowego. Schodzą się bowiem bezpośrednio tamże kupujący i konsumenci, w skutek czego cierpi handel pośredni. Z tego stanowiska się zapatrując, skargi ich oczywiście uzasadnione, albowiem w samej rzeczy handel zbożowy wiele ucierpiał w ostatnich dwóch latach.

Z drugiej strony starają się podnieść znaczenie targu międzynarodowego przez to, iż czynią zabiegi, aby zniesione zostało cło od zboża rosyjskiego, i aby tem samem pokierować handel zbożowy Rosyi z południowemi Niemcami i Szwajcaryą na Wiedeń. Do tego celu zmierzają starania, by wyjednać u kolei ulgi w taryfie, w ruchu zmienionym, tudzież nowe urządzenie składów.

Z relacyj odczytanych okazuje się, że prawie w całej Europie zbiory wypadły niżej mierności i zawiodły oczekiwania. Stosunkowo najlepsze żniwo ma Rosya, ale tylko zachodnie i południowe kraje, tudzież Królestwo Polskie, albowiem północna Rosya ma niedobór o 70 procent w stosunku do zbioru zwykłego. W drugim rzędzie stoją Austro-Węgry, mając żniwo mierne lub najwięcej ubytek dwu procentowy od zwykłego żniwa dobrego. Austrya, według zestawionych relacyj targu zbożowego, ma 15 milionów centnarów więcej aniżeli potrzebuje dla własnej konsumcyi, co przedstawia w przecięciu wartość 60 milionów reńskich. Eksport tych 15 milionów centnarów uważają za zapewniony, zwłaszcza, iż Rumunia w tym roku wykazuje mierniejszy niż zwykle zbiór, a i południowa Rosya część swych produktów eksportowych będzie musiała oddać krajom północnym, które dotknięte zostały nieurodzajem. Co się tyczy rezultatu tegorocznego targu, takowy wogóle jest zadawalniającym, tak pod względem uczestnictwa jak i pokupu, który był dość znacznym. Uwagi godnem jest, że aż do końca utrzymała się chęć kupna. Nabrano bowiem przekonania, że szanse eksportu dla Austryi są pomyślniejsze, aniżeli się spodziewano. Niedobór w ilości tego rocznego żniwa w Austro-Węgrzech nagrodzi się znakomitą jakością ziarna. Dlatego też wszystko sprzedane zostało, co było do dyspozycyi. Szczegółowo Galicya nie wiele zawiązała interesów z Wiedniem. Pszenica galicyjska uważana za drogą w stosunku do jej jakości, pod którym względem tym razem miała wiele konkurencyi. Za pszenicę galicyjską żądano 9 do 9.25. Natomiast wiele zakupiono żyta galicyjskiego do Prus. Podstawa ceny *loco* Wrocław wynosiła 17½ marek niemieckich.

Wadowice 19 sierpnia. Płacono za hektolitr pszenicy 8·13—8·54; żyta 6·50—6·91; jęczmień 4·35—4·87; owsa 3·75—4·—; ziemniaków 1·80; za 100 kilogramów siana 2·50; słomy 2·14.

Rzeszów 19 sierpnia. Płacono za hektolitr pszenicy 6.76, żyta 5·44, jęczmień 3.88, owsa 3.80, grochu 7.60, fasola 5.60, tatarka 3.42, proso 3.90, ziemniaki 2.40 rzepaku 17·—, koniczyny 44, — słomy 3.50, siana 2.40, za kilog. masła 90, mięsa 36, kopa jaj 1.45.

Biała 19 sierpnia. Za hektolitr pszenicy 8·10, żyta 7·15, jęczmienia 4·65, owsa 3·50, kukuurdzy 6·50, grochu 9·—, bobu 7·50, soczewicy 17·—, prosa 10·—, tatarka 7·— ziemniaków 2·06, za 100 kilogramów, słomy 3·70, siana 3·60, koniczu 4·—, wełny od 120 do 300 złr; koniczyny 70.—.

Oświęcim 19 sierpnia. — Za hektolitr pszenicy 7·50, żyta 7·30, jęczmienia 4·10, owsa 3·60, grochu 8·—, bobu 7·—, tatarki 4·50, prosa 3·—, kukurudzy 5·—, ziemniaków 1·90, rzepaku 10·—, koniczyny 60·— za 100 kilogramów siana 2·61, koniczu 3·50, słomy 2·40, za litr masła 75·—.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go sierpnia.

HOTEL SASKI: Aleksander Kociubiński z Odessy, Samosse Königsberger z Warszawy, Józef Bogusławski z Kongresówki, Marya Springer z Warszawy, Karol Potkański z Radomia, Jan Baudouin de Courtenay z Kazania, Adam hr. Grabowski z Kongresówki, Henryk Ciunkiewicz z Kongresówki, Leontyna Jagnin z Litwy, Emilia Trębicka z Warszawy, X. Jan Deryng z Prus, Aleksander Papiorski z Częstochowy, Waleryan Makowicki z Częstochowy, Hilary Podoski z Galicyi, Aleksander Dubicki, Jan Michalewicz, Jan Alfinion, Wacław Bobrowski, Piotr Perpałów z Częstochowy, Antonina hr. Stadnicka z Wołynia, Ludwik Wyszyński z Kongresówki, Bronisław hr. Poniński z Galicyi, Wanda Morkiewicz, Bronisław Homolacz, Wilhelm Homolacz, Józef Grodzicki z Kongresówki, Leon Wiszniewski z Galicyi, Walpole Louth z Wiednia, Stanisław baron Czechowicz ze Lwowa, Otto Schleiffelder z Paryża, Zygmunt Reichl z Karlsbadu, Wilhelm Schustermann z Wiednia, Jan Wiński z Petersburga.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Tafiłowski kupiec z familią z Lublina, Artur Czartoryski urzędnik kolei z familią z Galicyi, X. Ludwik Morysiński z Kongresówki, Maksymilian Rutkowski z familią ob. z Kongresówki, Wincenty Trzeszkowski ob. z Kongresówki, Karol Morawiecki ob. ze Lwowa, Karol Schram obyw. z Warszawy, Ludwik Reyemey profesor z żoną i córką z Kijowa, Stanisław Ułaszyn wł. dóbr. z Wołynia, Dzięgielewska wł. dóbr z Ochodzy, Zuzanną Schram ob. z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gota 21 sierpnia. Na zjeździe niemieckich demokratów-socyalistów reprezentowanych było około 400 miast przez stu delegatów. Wczoraj rozpoczęły się właściwe obrady. Sprawozdawca Auer sprawdził podczas obrad nad wyborami do parlamentu, że partya ta liczy na przyszłe wybory tymczasowo na 36 okręgów wyborczych.

Petersburg 21 sierpnia. Ze względu na naruszenie „czerwonego krzyża“ przez Turków, spodziewają się tutaj, że reprezentanci mocarstw w Konstantynopolu sprowadzą wyraźne oświadczenie Porty, jak dalece podpis jej pod umową genewską ma wagę albo nie.

Paryż 21 sierpnia. Minister Marcère miał wczoraj na uczcie w Domfront mowę, w której wyraził przekonanie, iż Rzeczpospolita da Francyi potrzebną spokojność; oraz nie zagraża ani własności, ani religii w jakibądź sposób. Co do kwestyi socyalnej, ta zostanie podobnie jak inne rozstrzygniętą przez samą tylko wolność. W końcu nadmienił, że Republika jest ustaloną i oświadczył cześć dla Mac-Mahona, którego otwartość i lojalność są zadatkiem bezpieczeństwa dla Republiki i przykładem dla wszystkich.

Paryż 21 sierpnia. Minister Christophle w mowie mianej w Domfront, wzywał wszystkich umiarkowanych do szczerego wykonywania konstytucyi. Mówił on o handlowem i przemysłowem położeniu Francyi i oświadczył, że chce rozszerzyć sieć kolei żelaznych i polepszyć stosunki żeglugi.

Haga 21 sierpnia. Dzienniki wieczorne dowiadują się, że Kupplyne nie podjął się złożenia nowego gabinetu.

Mimo konstytucyi cesarstwa Niemieckiego i niby panującej w Niemczech wolności druku, zjechali się onegdaj z całych Niemiec dziennikarze dla naradzenia się, co mają począć w obronie wolności druku. Uchwalili więc starać się u parlamentu niemieckiego o oddanie przestępstw drukowych pod sądy przysięgłych i o prawo ogłaszania sprawozdań sądowych. Odroczono zaś pytanie co do sprostowań i co do przedruków. Dzienniki wiedeńskie były również reprezentowane na tym zjeździe, lubo kwestye tyczyły się stosunków prawnych i publicystycznych niemieckich.

Czy Berthaut nowy minister wojny we Francyi zostanie senatorem oto pytanie polityczne, nad którem ścierają się zdania we Francyi. Ministrowie Marcère i Christophle wybrali się za przykładem swoich angielskich kolegów na wycieczkę, i w Domfront, rodzinnem mieście swem w departamencie Orne, puścili wodze swoim politycznym zapędom. Christophle jako minister robót trzymał się swojego przedmiotu, ale minister spraw wewnętrznych, bohater dzienny Francyi, a podobno najbliższy dziś Mac Mahona powiernik, sypał komunałami, które choć przy każdej sposobności od pierwszej rewolucyi powtarzane, nie straciły jakoś wzięcia w ojczyźnie frazesów. Zwykle tam bywa, że istniejąca forma rządu głoszoną jest za jedynie mądrą, odpowiednią interesom narodu i zaspakajającą wszystkie potrzeby. To samo twierdzili rojaliści, to samo konstytucyoniści, bonapartyści, republikanie, a nawet komuniści w krótkich chwilach swego panowania. Zawsze i wszędzie te słowa powtarzane, nie sprzykszyły się dotąd Francuzom, bo przyjmują je oklaskami.

Pośrednictwo między Turcyą a Serbią jest dziś na wszystkich ustach, we wszystkich dziennikach. Robiono w tym duchu kroki zarówno w Belgradzie jak w Stambule, a obie strony mimo wymawiania się, iż nie chcą traktować, lecz wolą bić się do upadłego, gotowe są układać się. Bo też w Belgradzie przestano liczyć na pomoc rosyjską bezpośrednią, a w Stambule obawiają się, aby przedłużenie wojny nie zwróciło Europy przeciw Porcie a zaburzenia na Krecie i stawianie ze strony Grecyi żądań tyczących się współ rodaków tej wyspy, mogą niepokoić Portę, aby Grecya nie chwyciła za broń. Rosya też pragnie przywrócenia pokoju na półwyspie Bałkańskim, gdyż położenie jej między Serbami oczekującymi pomocy a dyplomacyą europejską przestrzegającą nieinterwencyi, wobec zwłaszcza rozbudzonego ruchu panslawistycznego we własnym kraju, staje się na prawdę krytyczne.

Do *Politische Correspondenz* telegrafują z Belgradu 22go b. m.: Dziś albo jutro rząd serbski wyłuszczy w nocie do reprezentantów mocarstw stanowisko, jakie pragnie zająć w układach pokojowych z Portą. Ponieważ rząd serbski przypuszcza, iż mocarstwa zamierzają zastrzedz dla Serbii *status quo*, przeto niewiele może się różnić stanowisko rządu serbskiego od zapatrywania się mocarstw w interesie utrzymania pokoju powszechnego. Niemożna przypuszczać, aby w Serbii znalazł się opór przeciw układom o pokój. Kwestya zawieszenia broni nie była jeszcze traktowaną.

Na Kandyi rośnie wzburzenie wywołane nietylko odmową rządu uczynienia zadosyć zobowiązaniom przez Portę przyrzeczonym, ale nadto w skutku gwałtów i mordów, do jakich chwyta się rozpalony fanatyzmem Turek. Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Kanei, stolicy tej wyspy 14go b. m., w Retymnie już krew płynęła. Turek jeden zranił kupca greckiego, obie strony chwyciły za broń i zabito 8 Turków a kilku Greków ciężko raniono. Około 800 Turków obozowało na ulicach a Grecy zamknęli się po domach, albo uszli w góry. Zawezwano pomocy wojska ze Stambułu. Lada dzień może przyjść do starcia.

Ale i w starych greckich prowincyach, w Albanii, Tesalii i Epirze rośnie wzburzenie, tak, iż o prawdziwem uspokojeniu w Turcyi nie może być mowy. Już nawet tworzą się oddziały zbrojne, które zbierają się w górach. Ztamtąd dochodzą do Aten skargi na obojętność rządu greckiego, który cierpliwie znosi krzywdy swoich współrodaków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 22 sierpnia (wieczór). Targ zbożowy ożywił się znacznie po południu. Ruch ogólny na targu: 250,000 cetnarów cłowych pszenicy, 60,000 żyta, 100,000 jęczmienia browarnego, 250,000 jęczmienia na karmę, 100,000 owsa gotowego, 100,000 na zamówienie, 20,000 kukurudzy, 30,000 mąki, 50,000 koniczyny, 40,000 rzepaku, 20,000 owoców strączkowych. Ceny pszenicy, koniczyny, rzepaku, owoców strączkowych nieco wyższe, niż w przeszłym tygodniu; żyta, owsa i mąki niezmienione; jęczmień o 15 do 20 centów tańszy. Wogóle zdradzała zagranica uwagi godną chęć do zakupna.

Wiedeń 23 sierpnia. *Presse* donosi z Konstantynopola: Porta okazuje skłonność do zawarcia pokoju na następującej podstawie: Turcya zatrzymuje jako rękojmię spokojnego zachowania się Serbii stanowiska dotąd przez wojska jej zajmowane w dolinie Timoku na liczbę lat później oznaczyć się mającą. Czarnogóra otrzyma port Spiski (Spizza); nadto Hercegowina dostanie oddzielną konstytucyę z gubernatorem chrześciańskim na czele, podobnie jak się ma rzecz na Libanonie. Porta wydała odezwę do Serbów, w której stosunek prawno-polityczny księstwa Serbskiego bynajmniej nie jest zagrożony.

Berlin 22 sierpnia. W ćwiczeniach korpusu gwardyi 3ej, 4ej i 12ej armii za zezwoleniem Cesarza wezmą udział oficerowie zagraniczni, jakoto: z Austryi fmp. Dahlen, pułkownicy Kriegshammer i Albori, z Włoch pułk. sztabu głównego Karol Corsi, kapitan szt. gł. Riva Palazzi i przydzielony do tutejszego poselstwa major del Majno.

Bruksella 23 sierpnia. Do *Norda* donoszą z Wiednia: Jakikolwiek będzie wynik walki na południu Serbii, uzasadnioną jest nadzieja, że w Belgradzie przyjmą ofiarowane pośrednictwo, pomimo powzięcia i świeżego ogłoszenia uchwały, aby prowadzić wojnę aż do ostateczności.

Rzym 23 sierpnia. Potwierdza się doniesienie, że stojąca na Wschodzie flota włoska otrzymała rozkaz powrotu do Włoch; pozostanie tam tylko kilka okrętów na stacyi.

Madryt 22go sierpnia. Marfori pozwany został przed sąd zwykły z powodu pisma ubliżającego ministrom.

Konstantynopol 23go sierpnia. Dzienniki tureckie zapewniają, że Muchtar basza i Mahmud basza otrzymali posiłki i uderzą wspólnie z Derwiszem baszą na Czarnogórę. Depesza z Niżu z 21 b. m. donosi, że Turcy oblegają Aleksinacz, który lada chwila zaczną bombardować.

Kursa. Wiedeń 23 sierpnia, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·45. — Renta srebrna 69·75. — Losy z r. 1860 111·50. — Akcye Banku Narod. 853. — Akcye kredytowe 140·—.— Londyn 121.95.—. Srebro 102·90.— Napoleony 9·70—. — Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. — Akcye franko-austr. —·——. Marki 59·65 Ruble 159·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: mieszany pośpieszny:*
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiecz. 10.52 p. p. 9.44 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23go Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 58¼	1 60¼
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 58½	0 60½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 68	5 85
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 68	5 85
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 58	9 78
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 —	105 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	101 50	103 —
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 20	86 70
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 50	80 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 40	86 80
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 25	88 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	91 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) (rub. i kop.)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 25	96 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 25	96 75
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	91 —	93 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	199 50	203 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 50
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	17 —	20 —

Wiedeń 22go Sierpnia.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państ. bank.	66 45	66 55
5 „ „ „ „ srebr.	70 —	70 20
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 —
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	85 80	86 30
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 40	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 25	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 65	97 80
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	90 —	91 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	84 75	85 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	142 50	143 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	251 —	252 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 —
„ „ „ 1860 .	111 75	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	116 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 25	133 75
„ prem. pożyczki węg.	70 30	70 60

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	31 —	31 50
„ „ Klary . . .	28 —	28 50
„ hr. St. Genois . . .	31 —	32 —
„ miasta Budy . . .	27 50	28 50
„ Windischgraetz . .	24 25	24 75
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 75	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	863 —	865 —
Zakładu kredytowego . .	144 10	144 30
Żeglugi parow. na Dunaju	372 —	374 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a. . .	284 50	285 50
„ zachod. c. Elżbiety .	159 50	160 —
„ Południowej . . .	76 —	76 25
„ Galicyjskiej	201 75	202 25
„ Czerniowieckiej . .	120 —	121 —
„ Albrechta	42 25	42 75
„ węg. północ.-wschod.	101 75	102 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 —	109 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	104 25	104 75
„ Koszycko-Bogumił. .	94 —	94 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	184 —	185 —
„ wschodnio-węgierskiej	31 75	32 —
„ austryack. półn.-zach.	131 —	132 —
„ Franciszka Józefa .	133 25	133 75
Banku anglo-austryackiego	73 75	74 —
Zakładu kredytowego węg.	124 50	124 70
Banku franko-austryackiego	11 —	12 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	83 —	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 50	68 50
„ państwowej 500 fr. .	— —	155 25
Emisya z r. 1867 .	— —	144 —
„ południowej 500 fr. .	113 75	114 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	103 25	103 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 25	85 75
5% w srebrze . . .	92 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 —	97 50
Emisya II.	92 —	92 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 30	76 60
Emissya z r. 1867 .	75 75	76 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 25	61 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 —	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę .	5 81	5 83

	płacą	żądają
Napoleondory	9 68	9 69
Suweryny angielskie . .	12 20	12 30
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	102 75	102 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 50	59 60
Rubel pap.	1 59^{25}—	1 59^{75}

Lwów 22 Sierpnia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 68	5 80
„ cesarski	5 73	5 85
Półimperyał rosyjski . .	9 76	10 —
Rubel srebrny rosyjski .	1 62	1 71
„ papierowy	1 59	1 61
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 40
„ „ „ „ „ 4„	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 75	88 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 80	86 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	200 25	202 25
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 21 Sierp.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	96 60	96 90
„ „ 2ej seryi .	96 60	96 90
„ „ kupon . .	065 5/9	— —
„ „ nowe . .	92 30	92 60
„ „ kupon . .	081 17/18	— —
„ likwidacyjne . . .	82 30	82 60
„ kupon . .	088 8/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	198 —	— —
„ „ „ 1866 „	198 —	— —

Podziękowanie ze Skawiny.

Przypadkowo syn mój Józef, lat 7 liczący, dostał konwulsyj z przelęknienia i był zupełnie bez przytomności. Gdy miejscowy lekarz p. Świerz odmówił mi stroskanemu ojcu pomocy i niechciał przybyć syna mego ratować, zaprosiłem więc miejscowego aptekarza pana **Majera** w ostatnim nagłym razie i gwałtownéj potrzebie w dom mój, a tenże uratował syna mojego Józefa — za co panu Majerowi najczulsze i serdeczne dzięki składam, by żył najdłuższe lata. (2096)

Franciszek Korzeniowski, cieśla.

Ogłoszenie licytacyi.

Rozpisuje się licytacya przez oferty na dostawę, w roku 1877 Zakładowi umysłowo-chorych na Kulparkowie za rogatką Grodecką następujących przedmiotów, z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

1) Mięsa wołowego . . . kilogr. 40,000
2) Cielęciny . . . . „ 11,000
3) Smalcu . . . . „ 1,700
4) Słoniny . . . . „ 2,000
5) Masła świeżego . . . . . „ 4,500
6) Mąki Nr. 1 . . . . . „ 2,200
7) Mąki Nr. 2 . . . . . „ 11,000
8) Mąki Nr. 4 . . . . . „ 3,136
9) Mąki kukurydzanej . . „ 1,000
10) Mąki żytnej . . . . . „ 1,000
11) Grysu . . . . „ 300
12) Grysiku . . . . „ 5,600
13) Krup Krakowskich . . . „ 4,000
14) „ hreczanych . . . „ 6,500
15) „ perłowych . . . „ 7,000
16) „ jęczmiennych . . „ 4,600
17) „ jaglanych . . . „ 1,000
18) Grochu żółtego . . . . „ 2,500
19) Fasoli średniej . . . . „ 1,600
20) Kminku . . . . „ 60
21) Soli . . . . „ 3,400
22) Ryżu całego . . . . . „ 500
23) Ryżu łamanego . . . . „ 5,100
24) Cukru . . . . „ 2,700
25) Kawy . . . . „ 1,200
26) Herbaty . . . . „ 60
27) Bulionu . . . . „ 64
28) Rodzynków czarnych . . „ 25
29) Rodzynków bez pestek . „ 60
30) Migdałów słodkich . . . „ 60
31) Migdałów gorzkich . . . „ 3
32) Gałek muszkatowych . . sztuk 20
33) Cytryn . . . . „ 1,300
34) Pieprzu zwyczajnego . . kilogr. 12
35) Pieprzu angielskiego . . „ 12
36) Cykoryi . . . . „ 370
37) Oliwy dobrej . . . . . „ 50
38) Musztardy . . . . . . „ 8
39) Sera cieszyńskiego . . . „ 6
40) Powideł . . . . „ 2,000
41) Jaj . . . . sztuk 68,000
42) Bułek po 75 gr. . . . . „ 11,500
43) „ na mleku po 40 gr. „ 53,000
44) „ czerstwych . . . kilogr. 3,200
45) Chleba po 250 gr. . . . sztuk 108,000
46) „ dla służby po 750 gr. „ 31,000
47) Śliwek suszonych . . . kilogr. 2,200
48) Wina białego . . . . . litrów 1,400
49) „ czerwonego . . . . „ 900
50) Owsa . . . . kilogr. 1,000
51) Słomy długiej żytnej . . „ 40,000
52) Nafty . . . . „ 8,000
53) Mydła . . . . „ 500
54) Sody . . . . „ 2,500
55) Świec łojowych . . . . „ 100
56) Kur i kurcząt w miarę potrzeby do sztuk 500
57) Sera zwyczajnego . . . kilogr. 500
58) Robót szklarskich podając cenę od 1 decimetra z okitowaniem i samego okitowania od 1 decimetra bieżącego.
59) Naczyń szklannych i glinianych.

Wszystkie przedmioty mają być dostawione do Kulparkowa w najlepszych gatunkach. Mięso całemi ćwierciami z polędwicami bez kolan i szpondru. Mięso i pieczywo codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś w miarę zarządzenia w ilościach oznaczonych przez zarząd Zakładu.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane z napisem na jakie przedmioty przy dołączeniu wadium 5% od całej dostawy rocznej składać należy na ręce Dyrekcyi zakładu krajowego dla obłąkanych na Kulparkowie **do dnia 17 wrześ. 1876 r.**

W dniu zaś następnym, t. j. 18 września otwarte zostaną oferty w kancelaryi Dyrekcyi zakładu krajowego dla obłąkanych na Kulparkowie, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne na podstawie których kontrakty będą spisane.

Przed spisaniem kontraktu wymaganą będzie kaucya wysokości 10% od wartości całej rocznej dostawy zalicytowanych przedmiotów. (2121)

Z Dyrekcyi Zakładu krajowego dla obłąkanych.

Kulparków 15 sierpnia 1876 r.

Dr Maresch.

TANIE

i bliskie szkół umieszczenie, z wiktem, praniem i usługą, pod ścisłym dozorem znajdą PP. Studenci lub PP. Uczennice w domu pod L. 373/558 Gm. V. na III. piętrze, plac N. P. Maryi w Krakowie u K. N. (2099)

Mieszkanie większe

dające się podzielić, **jest każdego czasu do najęcia** w domu pod Nr. 63 na rogu ulic Karmelickiéj i Batorego. Wiadomość na miejscu u właściciela. (2124-1-3)

Garnitur mebli

aksamitny, bronzowy, duży, **jest do sprzedania**, oraz **dwie szafy, dwa łóżka** i rozmaite inne sprzęty. Można widzieć codziennie od godziny 3éj do 6éj przy Łące Sebastyana, w domu Wgo *Lublinera*, na parterze pod Nr. 1. (2100-1-3)

Zawiadomienie.

Podaję niniejszem do wiadomości Szanownéj Publiczności, iż **otworzywszy w Krakowie na Kleparzu w hotelu Lwowskim**

Zakład powroźniczy

pod firmą

M. BŁOŃSKI i SPÓŁKA

przyjmuję wszelkie zamówienia, oraz posiadam znaczny dobór gotowéj roboty.

Odbyta kilkoletnia zagranicą praktyka, stawia mnie w możności zadowolenia Szanownéj Publiczności pod każdym względem. Polecam się zatem łaskawéj Jéj życzliwości.

(2089-2 6) **M. Błoński i Spółka.**

ZMIANA LOKALU.

Biura Filii c. k. uprz. galic. AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

przeniesione zostały do domu **JWgo hr. Wodzickiego L. 24 w parterze, róg Rynku i ul. Szewskiéj.**

Kantor Wymiany

tamże kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne i monety po kursie dziennym.

Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie. (1963-9-12)

GODNE UWAGI.

Wskutek otrzymanéj wyłącznéj sprzedaży na kilkanaście mil obwodu **pieców żelaznych** tak zwanych (Fiel und regulier Öfen) metody Meidingera, któreto piece mogę polecać szczególniéj do zakładów publicznych, jakoto: biur urzędniczych, szkół, szpitali i do każdego domu prywatnego. Piece te odznaczają się swoją dogodnością, że wewnątrz nie są wylepione, a na zewnątrz dwoma płaszczami otoczone, przez co nigdy na czerwono się nie rozpalają i w bliskości tychże żaden przedmiot na niebezpieczeństwo wystawionym być nie może. Jednostajne i umiarkowane ciepło udziela się wierzchem pieca i za jednorazowem nakładaniem utrzymuje mieszkanie 12 godzin w jednakowéj temperaturze. Przez oszczędność w opale taki piec w krótkim czasie się wypłaca. Za te wszystkie zalety mogę śmiało zaręczyć, bo we własnym mieszkaniu taki piec wypróbowanym został. Te powyżéj wymienione piece, poleca w wielkim doborze Szanownéj Publiczności w swoim handlu. (1945-2-3)

Alojzy Terk w Krakowie, Rynek główny, obok apteki Wielmożnego F. Sawiczewskiego.

Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.



Już sam przez się sok roślinny, którzy ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej. (1832-6-12)

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu *z żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (1803-22-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1801-25-33)

Już dnia 1 września **Już dnia 1 września**

ciągnienie

Losów państwa z 1864 roku.

Promesa na los z 1864 r. tylko złr. 3¼ tudzież stempel.

Główna wygrana **złr. 200,000!** Główna wygrana

WECHSLERGESCHÄFT (2017-3-6)

der Administration des **„MERCUR"** Wien, Wollzeile 13.

Pół tuz. gabinetowych z połysk. 7 złr.

Tuzin kartek z połyskiem 6 zł.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

WALEREGO RZEWUSKIEGO

istniejący lat 17 w Krakowie,

zaszczycony zaufaniem pierwszych rodzin w kraju, a w ostatnim czasie fotografią Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Jana Salwatora,

poleca: (1841-8)

efektowne i starannie wykonane fotografie z połyskiem, który dodaje im pięknego wyrazu, czyni je zarazem trwalszemi.

Tuzin gabinetowych z połyskiem 12 zł.

Zakład jest w posiadaniu kopij z obrazów Jana Matejki, Kossaka, Gryglewskiego, Rodakowskiego, Eliasza i wielu innych artystów polskich.

Pół tuz. kartek z połyskiem 3 złr. 50 c.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gościce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, roczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** (1710 69-)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1829-16-24)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w składach materyałów aptecz. pp. Gallego i Spiessa — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1805 55-)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der

Ordinations-Anstalt für

geheime Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzensring 22.**

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.

(1952 68-100)

On cherche

un Français

ayant de bonnes recommandations, et **pouvant enseigner la langue fr.** S'adresser au pensionat de Mr. Preisendanz, rue Poselska 136 à Cracovie. (2048-6-10)

Uczniowie

w jakimkolwiek wieku, mający uczęszczać do **niemieckich** najlepszych szkół **w Opawie** znajdą pomieszkanie wraz z całem utrzymaniem przy familii byłego ochmistrza, który ma tylko jednego, jedynastoletniego syna. — **Gruntowna** nauka fortepianu, rysunków, języka francuskiego i konwersacye w domu obok sumiennego nadzoru powierzonej młodzieży. — Na żądanie przesyła egzemplarz **regulaminu domowego** na zasadach pedagogicznych ułożonego (2065-4-6)

J. E. Hoser,

Badergasse 301 w Opawie (Tropau).

PODKOWY.

Polecamy niniejszem **Szanownej Publiczności posiadaczom koni, kowalom,** jak równie **handlom żelaza** nasze **tylko gięte podkowy z najlepszego styryjskiego żelaza,** tudzież **wszystkie gatunki hufnali po najtańszych cenach.**

Podkowy te są już opatrzone **falcem do umocowania hufnali** tudzież **z wewnętrznemi spadzistemi brzegami,** potrzebnemi w podkowach **do przednich kopyt** tudzież **dla koni wierzchowych, i z ocelami niezagiętemi,** tak zrobione, że kowal może łatwo zastosować je do potrzeby, oszczędzając przytem połowę roboty tudzież 9/10 części ognia.

Podkowy tylne dla koni pociągowych są **bez** wewnętrznych spadzistych brzegów. — **Tak zwane pantofle żelazne** równie z falcem około kopyta i z wewnętrznemi spadzistemi brzegami są w zapasie. Podkowy sprzedają się w wiązkach po 50 albo 100 sztuk; hufnale w paczkach po 1000 sztuk. — Ceny liczą się wraz z opakowaniem franko **dworzec kolei żelaznej w Wiedniu.**

Zarazem polecam nasze najnowszego pomysłu **cęgi dziubate,** któremi daje się łatwo wyciągnąć każdy gwóźdź, choćby głęboko zatopiony w desce i choćby był bez główki, tylko z pomocą hebla, bez najmniejszego uszkodzenia przedmiotu.

Cenniki gratis i franko!

L. Essler & Comp.,

Pierwsza c. k. uprz. fabryka podków.

(2009 5-6) **Wiedeń** VIII, Piaristengasse Nr. 25.

OGŁOSZENIE.

Wskutek polecenia c. k. Sądu powiatowego w Liszkach z dnia 7 sierpnia 1876 r. L. 2543 podaje do publicznéj wiadomości, że **sprzedaż przez publiczną licytacyę ruchomości,** jakoto: bydła, koni, bryczek, mebli, sprzętów domowych i gospodarskich; tudzież sukni i bielizny do masy spadkowéj ś. p. X. proboszcza Kazimierza Oszackiego należących, odbędzie się nie niżéj jak po cenie szacunkowéj w inwentarzu spadkowym umieszczonéj — **we wsi Morawicy na probostwie w d. 30 sierpnia b. r. i dni następnych** o godzinie 10éj przedpołudniem.

Rzeczony inwentarz spadkowy przejrzany być może w biurze podpisanego c. k. Notaryusza. (2000-2-3)

Kraków d. 16 sierpnia 1876 r.

C. k. Notaryusz jako komisarz sądowy *Julian Gutowski.*

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że tak jak lat poprzednich, **przyjmuję uczniów** uczęszczających do szkół publicznych, na mieszkanie, stół i korepetycyą, zapewniając staranną opiekę i jaknajściślejszy dozór domowy. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisana przy ulicy Gołębiéj niższéj pod l. 188 na pierwszem piętrze od frontu. (2091-2-3)

E. Pawlik.

Dorożka

mało używana i **garnitur mebli** ceratą kryty, **są do sprzedania za mierną cenę.** Bliższéj wiadomości udzieli p. Olechowski, poczta **Czermin.** (2062-3-3)

Miejsca Ogrodnika

lub stosownego zatrudnienia — poszukuje mężczyzna w Galicyi lub w Królestwie — wykazać się może dobremi świadectwami. Wiadomość w ogrodzie P. *Morgensterna* na Wesoły pod Nr. 41. (2081-2-3)

Browar piwny

w powiecie Brodzkim, o ćwierć mili od stacyi kolei Zabłotce oddalony — wyrabiający rocznie około 10,000 wiader piwa — w zupełnie dobrym stanie, murowany, z piwnicami i lodownią, położony w bardzo korzystnéj okolicy, z całem urządzeniem **jest do wydzierżawienia** od 1go stycznia 1877 r. — Zgłoszenia franco przyjmuje właściciel Ignacy Krajewski w **Czechach,** poczta Zabłotce. (2080-2-4)

W WIEDNIU

Ringstrasse, Schottenring Nr. 3

Hôtel de France

Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny. (1553-34-50)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1551-96-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1806-21-)

!Ważne dla wszystkich chorych!

Tysiące i więcej niż tysiące ludzi nadwerężyło **swe zdrowie** przez **rozpustę.** Dążą oni nietylko do moralnego ale i do fizycznego **upadku,** co się bardzo wyraźnie okazuje **w utracie pamięci, w bólach krzyżów, w drżeniu członków.** Do wspomnionych cierpień policzyć także należy **osłabienie organów płciowych, zaćmienie oczów, wielką drażliwość nerwów,** jako pewne oznaki i skutki wspomnionej przyczyny. Bardzo jasno i **dla każdego** zrozumiale traktuje te przypadłości wyborne dzieło: (H. 33660)

Dr. Retau's „Selbstbewahrung"

(Rady na wszystkie osłabienia)

Cena 2 złr. w. a., które wskazuje zarazem **drogę i środki do uniknięcia tych cierpień.**

To rzeczywiście doskonałe dzieło zalecone jest tak przez rządy jak inne o pomyślność i zdrowie ludzkie troskliwe instytucye.

Do nabycia w Krakowie we wszystkich księgarniach, tudzież w Lipsku w księgarni G. Pönicke. (2008-2-5)